

21408/1

Kl. IV 11

Opłata ulszczona ryczałtem.

LEKCJE W Z O R O W E

na każdy dzień i każdą godzinę lekcyjną
szkoły powszechnej.

**ODDZIAŁ
(KLASA)
IV**

Zeszyt 11

11 — 16 listopada

Wydawnictwo B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr. 15

KONTURY MAP

Program Nauki M. W. R. i O. P. z geografii (str. 29): „Wiadomości geograficzne należy utrwalac i rozszerzac przy pomocy notowania r6znych szczeg6t6w na mapach konturowych”.

Kontury winno miec ka2de dziecko, aby w czasie lekcji geografii notowało na nim wszelkie szczeg6ły.

Celem udostępnienia nabycia dzieciom mapek konturowych, Wyd. B-ci Drapczyńskich przystąpiło do wydawania kontur6w wszystkich części świata, p6łwysp6w, państw 11. d. w cenie

6 groszy za egzemplarz

łącznie z przesyłką pocztową

Najmniejsza ilość zam6wionych egzempl. — 25 szt.

Dotychczas zostały wydane następujące kontury:

P6łwysep Skandynawski
" **Apeniński** (Włochy)
" **Bałkański**
" **Iberyjski** (Pirenejski)
Hiszpanja i Portugalja, Europa, Azja, Afryka, Ameryka P6łnocna, Ameryka Południowa, Australia, P6łkule.

Konto P.K.O. 27.747.

Wyd. „Lekcje Wzorowe”, Warszawa, Piusa XI Nr. 15

Religja.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: O świętych polskich, a w szczególności o św. Stanisławie Kostce.

Modlitwa: „Przyjdź Duchu Święty...”

Lekcję nawiązujemy do uroczystości, związanych z obchodem 11 listopada.

Mówimy o odzyskaniu niepodległości, o wielkich ludziach, którzy o nią walczyli w ostatniej wojnie i dawnymi laty.

Zachęcamy dzieci, by same opowiadały. Na podstawie wspomnień wysuwamy pojęcie Ojczyzny i miłości dla Ojczyzny.

Przypominamy dzieciom, jak Pan Jezus miłował braci i swoją Jeruzalem, jak płakał na myśl o jej zniszczeniu i niegodziwości jej syn6w. Jako człowiek miłował swą ojczyznę i cierpiał nad jej niedolą. Jako B6g-człowiek wskazywał nam jeszcze drugą — wiekiustą dla duszy ojczyznę — kr6lestwo niebieskie, mówiac o niem, że nie jest z tego świata.

Zastanawiamy się z dziećmi nad tem, kogo można nazwać zdobywcami tej niebieskiej ojczyzny, kto skutecznie walczy o kr6lestwo wiekiuste. Dzieci wymieniają świętych.

Przypominamy, że w Polsce wielu świętych, błog6stawionych i świętobliwych starało się nie tylko dla siebie, lecz i dla wszystkich przybliżyć to kr6lestwo B6że, dobrze czyniac wokoło, modlac się gorąco za swych wsp6łbraci i za całą polską ziemię.

Przesuwamy przed oczyma dzieci sylwetki naszych świętych, np. św. Wojciecha — apostoła męczennika, św. Wincentego Kadłubka — kronikarza, św. Jacka i Czesława Odrowążów — zakonników — kaznodziei, św. Jadwigi, bł. Kingi, Salomei i Jołanty — miłosiernych królowych i księżniczek, królowej Jadwigi — apostołki Litwy, św. Stanisława Kostki — młodzieniaszka, którego życie pełne miłości Boga i bliźnich tak wczesnie osiągnęło doskonałość i wielką chwałę wśród ludzi.

W tej lekcji nie należałoby rozpraszać się na szczegółowe opowiadanie o życiu wyżej wspomnianych świętych, lecz, wspomniawszy pewne charakterystyczne rysy tych, których lepiej dzieci znają, całe zainteresowanie skupić na postaci św. Stanisława Kostki, gdyż właśnie w tym tygodniu obchodzimy jego pamięć.

Materiał do opowiadania o św. Stanisławie znajdziemy w książce ks. Gryglewicza: „Święty chłopczyk“, w „Sługach Bożych“ Pii Górskiej i „Z miłości“ Kossak-Szczuckiej. W tej ostatniej powieści znajdujemy szczegóły zbyteczne dla dzieci (zabawy Pawła i Bilińskiego w Wiedniu, ucztę wielkopąńskie w domu ojcowskim, kasztelana zakroczymskiego); tło jednak dobrze podmalowane daje możliwość prawdziwego przedstawienia postaci świętego.

Lekcję kończymy modlitwą do świętego o pomoc w pracy nad sobą, lub pieśnią do Matki Najświętszej, którą święty Stanisław nad życie miłował.

Istnieje cykl przezroczy z życia św. Stanisława Kostki, dobrze byłoby, mając latarnię, pokazać je dzieciom.

Wiadomości o różnych świętych polskich mamy zebrane w książce ks. Kompfa: „Nieśmiertelne

świeczniki narodu polskiego“. Jest to dziełko dające sporo wiadomości, lecz dla dzieci młodszych nie nadaje się do czytania, za mało jest zajmujące.

LEKCJA DRUGA

Temat: O kościele powszechnym.

Modlitwa: Przyjdź Duchu Św.

Przypominamy dzieciom czasy po zesłaniu Ducha Św. Na podstawie Dziejów Apostolskich św. Łukasza opowiadamy o pracy apostołów, najpierw w Jerozolimie, ziemi żydowskiej, Samarji, i rozejściu się w różne strony świata. Jako fakty przytaczamy: Wybór 7 diakonów, nauczanie i śmierć diakona św. Szczepana, nauczanie diakona Filipa w Samarji i chrzest udzielony przez niego podskarbiemu królowej etjopskiej Kandaki. Chrzest poganina Korneliusza, udzielony przez św. Piotra, nawrócenie Szawła i połączenie się z apostołami. Wspominamy o śmierci św. Jakóba. Mówimy ogólnie o podróżach św. Pawła i jego nauczaniu.

Z tych wszystkich faktów wyciągamy wnioski: Św. Piotr zarządza kościołem, apostołowie w nim się naradzają (sobór apostołski w Jerozolimie).

Apostołowie spełniają we wszystkim wolę Chrystusa Pana: nauczają, chrzczą, udzielają wszystkich sakramentów, opiekują się chrześcijaninami, zakładają t. zw. gminy chrześcijańskie pod zwierzchnictwem mianowanych przez siebie zastępców i następców — biskupów. Apostołowie i biskupi mają swych pomocników diakonów-kapłanów.

Apostołowie głównie nauczają ustnie, w razie koniecznej potrzeby piszą do chrześcijan listy (św. Paweł i inni). Niektórzy (Mateusz i Jan) spisują naukę

Pana Jezusa i zdarzenia z Jego życia. Uczniowie apostołów — Łukasz (uczeń św. Pawła) i Marek (uczeń św. Piotra) opisują też życie i naukę Chrystusową, czyli Ewangelię. (Ewangelią po grecku znaczy dobra nowina, nauka). Św. Piotr, apostołowie i ich następcy spełniają przez całe swe życie to, co dzisiejsi papieże, biskupi i kapłani za ich przykładem czynią:

- 1) nauczają (władza nauczycielska),
- 2) rządzą i opiekują się duszami (władza pasterska),
- 3) modlą się, odprawiają mszę św., udzielają sakramentów (władza kapłańska).

Pan Jezus chciał, żeby Jego królestwo na ziemi było tak urządzone, czyli zorganizowane, a wierni, zaczawszy święte życie na ziemi, osiągnęli szczęście w królestwie wiekuistym w niebie.

Apostołowie i chrześcijanie, wierni woli Pana Jezusa, utworzyli zgromadzenie pod przewodnictwem św. Piotra i apostołów i stali się świętym kościołem powszechnym (katolicki, znaczy powszechny), apostołskim.

Do dzisiejszego dnia to święte zgromadzenie tak samo jest urządzone. Głową, czyli władzą na ziemi jest następca św. Piotra — papież, zwany Ojcem św., pomocnikami papieża są biskupi, następcy apostołów, a pomocnikami biskupów — kapłani.

Kościół głosi tę samą naukę, którą zostawił Pan Jezus, a rozszerzali apostołowie, więc słusznie nazywa się i teraz apostołskim.

Nauka, msza św., sakramenty są przeznaczone dla wszystkich, po wszystkie czasy — nazywamy więc kościół powszechnym.

Prowadzi ludzi do świętości święta nauka, naj-

świętszą ofiarą mszy św. i sakramentami, które duże uświęcają, dlatego też nazywają kościół świętym. Założyciel kościoła — Jezus Chrystus — najświętszy, nauka i środki uświęcenia prowadzą do świętości.

W kościele katolickim, apostołskim i świętym jest jedna wiara, jeden chrzest i jedna najwyższa władza na ziemi — Ojciec święty, więc panuje w nim jedność.

Przy końcu lekcji modlimy się za kościół i Ojca św. własnymi słowami, lub odmawiamy Skład Apostolski w tej myśli.

Jeżeli dzieci zadawałyby pytania, co do różnych tytułów, używanych w dzisiejszym kościele, trzeba je krótko objaśnić, zaznaczając, że zawsze stosują się albo do biskupów, albo do kapłanów i określają pewne poszczególne zajęcia, lub są wyróżnieniem wobec położonych dla kościoła zasług.

Polski.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Sprawozdanie ze święta niepodległości.

Dzień 11 listopada utrwalił się w pamięci dzieci podwójnie: dzięki uroczystości szkolnej i dzięki obchodom ulicznym. W zależności od tego, które z tych dwóch źródeł dostarczyło naszym uczniom więcej wrażeń, obierzemy za temat dzisiejszej lekcji bądź akademję szkolną, bądź rewję wojskową i nastroj na ulicach.

W wypadku pierwszym skupimy opowiadania i uwagi uczniów dokoła następujących zagadnień: 1) jaki numer programu akademji szkolnej był najlepszy i dlaczego, 2) jakie były błędy wykonania programu, 3) jakie były zalety i błędy organizacji obchodu?

Nasuną się też napewno kwestje wychowawcze. Czy zachowanie się dzieci na obchodzie odpowiadało powadze chwili i ogólnemu nastrojowi? Doprowadzamy do przyrzeczenia, że przy następnej okazji zachowanie to będzie bez zarzutu.

Na zakończenie lekcji klasa opracuje zbiorowo krótką notatkę do pamiętnika klasowego na temat naszego obchodu.

Jeżeli zaś obierzemy za temat pogadanki rewję wojskową i wygląd miasta w dniu 11 listopada, wówczas skupimy rozmowę dokoła następujących momentów: 1) wygląd ulic (flagi, dekoracje balkonów, okien, wystaw sklepowych). 2) Ruch na ulicach. 3) Przebieg rewji.

Na zakończenie również opracowujemy notatkę

do dziennika klasowego jak powyżej.

Na prowincji nauczyciel może ożywić lekcję, odczytując dzieciom opis przebiegu dnia 11 listopada w stolicy. Jeżeli mamy w szkole epidjaskop, urozmaicimy tę część lekcji pokazem fotografii z pism ilustrowanych, przedstawiających momenty z uroczystości niepodległościowych w Warszawie.

LEKCJA DRUGA

Temat: Wypracowanie piśmienne.

Dzisiaj opiszą uczniowie indywidualnie wrażenia z dnia 11 listopada. Jeżeli tematem lekcji poprzedniej nauczyciel uczynił akademję szkolną, to polecimy opisać wygląd miasta i rewję wojskową. Jeżeli omawialiśmy ten właśnie temat, dzieci opiszą to, co się dnia tego działo w szkole. W pogadance wstępnej podsunieśmy tylko podstawowe zagadnienia, które powinny być w wypracowaniu poruszone, żeby uprzytomnić uczniom, jakie sprawy wchodziły w grę w danym wypadku i ułatwić przez to dzieciom wybór materiału. Prowadzimy tę wstępną rozmowę, tak, aby dzieci zrozumiały, że mają pisać od siebie, o swoich indywidualnych wrażeniach i spostrzeżeniach. Uczniowie nasi niewiele jeszcze potrafią samodzielnie wyrazić na piśmie, zadowolnimy się więc kilkoma zdaniem, byleby były poprawne i wyrażały istotnie stosunek dziecka do naszego tematu.

Przy poprawianiu i odczytywaniu zadań, od których wymagamy subiektywnej postawy ucznia, nauczyciel powinien się wystrzegać stawiania stopni i wogóle publicznej oceny. Inaczej bowiem będzie pisał wypracowanie takie uczeń, jeżeli wie, że pra-

cuje na stopień, że wrażenia i zwierzenia jego mają być oceniane wobec kolegów i że ocena ta zaważać ma na jego cenzurze, inaczej zaś wywiąże się z zadania uczeń, który pisząc wie, że w wypracowaniu chodzi tylko o swobodne wypowiedzenie się, a nie o okazję dla nauczyciela do wystawienia jeszcze jednej oceny. Zdarza się często, że nauczyciel żąda od ucznia szczerości i swobody w piśmiennych pracach, a jednocześnie wytwarza przez publiczną krytykę i surową ocenę najniekorzystniejsze warunki dla tego rodzaju pracy.

Odczytywać należy tylko te zadania, których autorzy nie mają nic przeciwko temu. Będą to z reguły uczniowie lepsi, którzy wiedzą, że napisali zadanie dobrze i nie obawiają się krytyki klasy, a nawet często chcą się popisać i zasłużyć na głośną pochwałę nauczyciela. Przyjmujemy te zgłoszenia, byle tylko nie za często od tych samych uczniów — zadania zaś uczniów słabszych zabieramy do domu i omawiamy w klasie bez głośnego odczytywania, względnie odczytując głośno tylko jakieś bardziej udane zdanie, co może mieć dobry wpływ na słabego ucznia, zachęcając go do pracy i podnosząc go we własnych oczach.

Praca piśmienna dzisiejsza nie powinna trwać dłużej, niż pół godziny. Resztę czasu zużyje nauczyciel na głośne odczytanie zadań, omówienie ogólnych braków treści oraz błędów ortograficznych.

Zadajemy: Poprawić zadanie, rozwinąć je obszerniej i przepisać.

LEKCJA TRZECIA

Temat: Czytanka o morzu.

Przypominamy dzieciom, o czym mówiliśmy na lekcjach przyrody i polskiego w ostatnim tygodniu. Powtórzymy w krótkości wszystko, czego się klasa z lekcji tych dowiedziała o morzu polskim i Gdyni. Uczniowie wyrecytują wiersz „Gdynia“, którego się uczyli, opowiedzą o znaczeniu tego portu, przypomną sobie czego się dowiedzieli o zaślubinach z Bałtykiem, o dojściu wojsk polskich do wybrzeża (data).

W tygodniu bieżącym zdałyby dzieci z lekcji przyrody dowiedzieć się coś niecoś o życiu ryb morskich, o naszym handlu rybami i t. p. Na lekcji polskiego zainteresujemy się temi sprawami jak zwykle od strony humanistycznej, a więc od strony przeżyć człowieka danych okolic, charakteru jego pracy i jego warunków bytu. Świat zaś roślin morskich, o którym słyszą dzieci na lekcji przyrody od strony faktycznej i rzeczowej — tu może być ujęty pod kątem widzenia opowieści ludowej lub baśni. W podręcznikach naszych znajdujemy kilka czytanek opracowanych w ten właśnie sposób.

Warjant A.

Temat: „Dziewiąta fala, str. 126.

Jako pogadankę wstępną, przeprowadzimy najpierw rozmowę o niebezpieczeństwie, jakie czyha na rybaków na morzu. Uczniowie nasi będą umieli na ten temat opowiedzieć wiele ciekawych historii, które słyszeli lub czytali. Zachęcimy do przeczytania jeszcze jednej, wskazując w naszym podręczniku opowiadanie p. t. „Dziewiąta fala“. Do słów:

„przyjdzie do lądu bezpiecznie“ (str. 127) czytają uczniowie głośno, nauczyciel udziela potrzebnych wyjaśnień, odpowiada na pytania zadawane przez dzieci, każe w dopisku czytanki odnaleźć wyjaśnienia obcych wyrażań, jak *rewa*, *skórznie* i t. p.

Przy omawianiu tekstu i w czasie jego czytania akcentujemy, że rzecz się dzieje na wybrzeżu wioski rybackiej, w porze, gdy łodzie rybackie powracają z połowu, że położenie łodzi opisywanych staje się z minuty na minutę niebezpieczniejsze z powodu nadciągającemu sztormu.

Kogo poznaliśmy w tłumie na brzegu? O kogo niepokoiliśmy się wraz z Józkiem? Kto jest opowiadającym w naszej czytance? (Najwyraźniej ktoś nietutejszy — po czym to poznajemy?).

Dalszy ciąg opowiadania uczniowie przeczytają po cichu. Nawiązując do ostatniego zdania powiastki: „taka to jest historia dziewiętej fali“, nauczyciel rozpytuje dzieci o tę historję. Wydobywamy tu następujące momenty: Katastrofa ostatniej łodzi, wrażeń na brzegu, walka tonocych, modlitwa na morzu i modlitwa na lądzie, wyratowanie tonących.

Czego dowiedzieliśmy się z tego opowiadania o życiu rybaków? Czego dowiedzieliśmy się o charakterze rybaków? (Są odważni, wytrwali, zdolni do poświęceń). Czego dowiedzieliśmy się o morzu?

Cwiczenia słownikowe.

Odnaleźć i przepisać wszystkie wyrażenia, malujące przeżycia tłumy.

Odnaleźć i wypisać wszystkie zdania, opisujące fale podczas burzy. Podkreślić wyrazy, oznaczające ich barwy, podkreślić (inaczej) wyrazy opisujące ich ruch, oddzielnie wyrazy odnoszące się do ich

szumu. Określić, jaką częścią mowy odmalowane tu są barwy, a jaką ruch fal.

Uczniowie mogą uzupełniać nagromadzone teraz wyrazy, zastosować je samodzielnie w zdaniach.

Ćwiczenia gramatyczne:

1. Zrobić rozbiór logiczny zdania: *Zjawiła się druga łódź.* Którą część tego zdania można rozwinąć? Uczyńcie to.

2. Odnaleźć w czytance zdania nierozwinięte.

3. Odnaleźć zdanie rozkazujące i wykrzyknikowe. Jakie uczucia te ostatnie wyrażają?

4. Odnaleźć liczebniki.

Zadajemy jedno z ćwiczeń powyższych.

Warjant B.

Temat: „Burza na morzu“, str. 170.

Czytanka ta porusza podobne zagadnienia, co opracowane powyżej opowiadanie „Dziwiata fala“. Poprzedzimy je więc podobną pogadanką i wyzyskamy podobne momenty, co w warjancie A. Uczniowie przeczytają głośno tekst do słów „dodał drugi z obawą“. W trakcie czytania uświadomią sobie, o jaki połów chodzi, w jakich godzinach się on odbywa, kiedy łodzie rybackie wracają do brzegu, kto jest bohaterem opowiadania, w jaki sposób rybacy rozpoczęli walkę z burzą.

Dalszy opis tej walki przeczytają uczniowie po cichu. Potem opowiedzą nauczycielowi, jak uratowali się rybacy przed burzą. Zastanawiamy się dłużej nad wrażeniami Franka i nad refleksjami jego nad losem rybaka.

— Czy kto z was jechał kiedy łodzią rybacką, czy znalazł się kiedyś na morzu podczas burzy? Niechaj

nam opowie, jak to było, tak jak Franek opowiadał o swoich przygodach kolegom w szkole.

Cwiczenia słownikowe i gramatyczne — według wzoru, podanego w warjancie A.

Zadajemy: — jak wyżej.

LEKCJA CZWARTA

Temat: Cwiczenia gramatyczne i ortograficzne.

Uczniowie jeszcze raz odczytają wczorajsze opowiadanie. Klasa czytająca nieźle, powtórzy tekst tylko od tego miejsca, od którego na poprzedniej lekcji zarządziliśmy czytanie ciche. Następnie nauczyciel powtórzy najważniejsze wyniki lekcji wczorajszej, a więc powróci do zagadnienia życia rybaków, wskaże, że jest to zawód trudny i niebezpieczny, postara się wzbudzić dla niego w dzieciach poszanowanie i zrozumienie. Zapytamy, czy uczniowie zetnęli się kiedy sami z życiem rybaków, czy interesowali się niem, będąc latem na wybrzeżu. Słowem postaramy się rozszerzyć temat i wydobyć z klasy wszystkie samodzielne, związane z nim, obserwacje.

Następnie zainteresujemy dzieci trudnemi pod względem ortograficznym wyrazami w tem opowiadaniu; może to być praca cicha. Po pewnym czasie uczniowie odczytują odnaleziony materiał.

Prócz wyrazów pisanych przez *rz*, *ż*, *ó* i *u*, na którą uwagę dzieci specjalnie jest nastawiona, ponieważ opracowujemy odnośne prawidła w ostatnich tygodniach, zastanowić tu mogą takie wyrazy, jak flondra (lub flądra), historia, Hel.

Uczniowie piszą te słowa na tablicy, gromadzą więcej materiału podpadającego pod podane prawo.

dło, lub pod ten sam typ trudności ortograficznej. I tak więc przy wyrazie *flondra* zbieramy wyrazy z *on* w środku słowa, a więc *rondel*, *blondyn*, *konfityury*, *konserwy*, *monter*. Wszystkie te wyrazy uczniowie zastosują w zdaniach, które zapiszą w zeszytach, podkreślając wyraz, o który chodzi. Nie wprowadzamy na tej lekcji celowo wyrazów pisanych przez *ą*, jak *trąba*, *skąpa* i t. d., przez *ę*, jak *męka*, *ręka* i t. d., żeby uniknąć następnie mieszania tych dwóch grup przez uczniów, tembardziej, że nie zrozumieliby nas, jeżelibyśmy im powiedzieli, że przez *on* i *en* piszą się wyrazy cudzoziemskie, przez *ą* i *ę* — rodzime. Wyrazy na *ą* i *ę* zgromadzimy więc innymi razem.

Na zakończenie lekcji ścieramy z tablicy napisane zdania.

Dzieci zamykają zeszyty. Wówczas wzywamy do tablicy kolejno uczniów i polecamy im napisać jeszcze raz wyrazy, o których dziś była mowa i które przed chwilą były wypisane. Spis tych prawidłowo napisanych wyrazów zostawiamy na tablicy aż do jutra i każemy przepisać go do słowniczka ortograficznego we właściwych miejscach.

Zadajemy: Zastosować w zdaniach wyrazy: *burza*, *morze*, *flondra*, *żagiel*, *odważnie*, *brzeg* (warjant A.) *łódź*, *flondra* (*flądra*), *burzyć się*, *brzeg*, *chyżo*, *hucząc*, *twarz*, *zanurza* (warjant B).

LEKCJA PIĄTA

Temat: Wiersz: „Będę marynarzem”, str. 177.

Na jednej z ostatnich lekcji mówiliśmy o trudnym i niebezpiecznym zawodzie rybaka, czytaliśmy o bohaterkiej walce z falami, o niebezpieczeństwie

na morzu podczas burzy. Dziś rozszerzymy ten temat, mówiąc o zawodzie marynarza na okręcie.

Marynarz musi lepiej jeszcze znać się na żegludze od rybaka. Musi on umieć kierować nie jednym żaglem, jak na kutrze, ale wieloma, a także kierować i maszynami, na których trzeba się znać i umiejętnie się z nimi obchodzić. Odpowiedzialność marynarza jest większa niż rybaka, odpowiada on za mnóstwo ludzi znajdujących się na okręcie. Pokażemy na obrazku statek szkolny żaglowy „Dar Pomorza” (w podręczniku „Czytanka” fotografię taką znajdziemy na str. 177). Opowiadamy dzieciom o szkole morskiej w Gdyni (materiał na ten temat znaleźć może Czytelnik w Nr. 3 na oddz. IV naszego pisma). Gdy dzieci przyjrzą się dowoli statkowi szkolnemu i zaspokoją dzięki wyjaśnieniom nauczyciela swą ciekawość na punkcie nauki i pobytu w szkole morskiej, nauczyciel odczyta klasie ładny wiersz Maryli Czerkawskiej p. t. „*Będę marynarzem*” umieszczony w podręczniku „Czytanka”. Pozwalamy sobie wiersz ten przedrukować dla użytku nauczycieli, uczących podług innego podręcznika.

BEDEŃ MARYNARZEM

Muszę być mocny, mądry i duży,
pracować muszę zawzięcie,
chcę marynarzem zostać, chcę służyć
na naszym polskim okręcie.

Chcę zwalczać fale, zwyciężać burze
przeplynać mórz przestrzeń słońca
i trzymać zawsze wysoko w górze
banderę biało-czerwoną.

Nie będzie straszyl mnie wiatr północny,
mróz, upał ani głębina.

Muszę być dzielny, muszę być mocny
ja, przyszły polski marynarz.

Maryla Czerkawska.

Wśród uczniów naszych są z pewnością tacy, którzy marzą o zawodzie marynarza, ci więc przedewszystkiem zareagują na ten wierszyk. Dajmy im swobodnie się wypowiedzieć — czy wierszyk jest ładny, jakie postanowienie w nim wyrażone najwięcej dzieciom trafiło do przekonania, jakie przyrzeczenie wydaje im się najtrudniejsze do spełnienia i t. d.

Następnie czytają wiersz głośno dzieci (z książki lub z tablicy).

Pytamy teraz, kto przemawia w wierszu, z czego wynika, że mówi nie marynarz, ale chłopiec, który dopiero chce zostać marynarzem? W ten sposób doprowadzamy też do spostrzeżenia, że wszystkie czasowniki użyte są tu w czasie przyszłym, występuje to nawet w tytule.

— Skąd wiadomo, że przemawiającym jest mały chłopiec? (Muszę być mądry, mocny i duży). O jakiej służbie on marzy? Jak wyobraża on sobie służbę na morzu? Co to znaczy „trzymać zawsze wysoko w górze banderę biało-czerwoną”? Dlaczego mowa jest o tem zaraz po zdaniu, mówiącym o trudnościach zawodu marynarza („chcę zwalczać fale, zwyciężać burze”). Doprowadzimy dzieci do zrozumienia powyższej przenośni.

— Poszukajcie w trzeciej zwrotce, jakie trudności przewiduje przyszły marynarz w swej żegludze.

— Dlaczego mowa tu właśnie o północnym wietrze?

Po takim omówieniu trudności wiersza, dzieci czytają go jeszcze raz, następnie uczą się chórem napamięć pierwszej strofki. Uczniowie prowadzeni podług warjantu A napiszą następnie zwrotkę tę z pamięci. Potem przystępujemy do opracowania dalszych zwrotek itd.

Zadajemy: Powtórzyć wiersz. Wybrać z niego wyrazy o trudnej ortografji i ugrupować je w rubrykach podług typów trudności, rubryki odpowiednio zatytułować.

Rozwiązanie:

z wymieniające się z g
służyć

z nie wymieniające się z g
duży, zwyciężyć

rz wymieniające się z r
marynarz, mórz, w górze

rz nie wymieniające się z r
burza

ó wymieniające się z o
mórz, mróz

LEKCJA SZÓSTA

Warjant A.

Temat: „O flondrze bałtyckiej“, str. 129.

Lekcja dzisiejsza powinna być poprzedzona lekcją przyrody, na której nauczyciel omówi gatunki ryb naszego morza oraz pokazał je dzieciom na obrazku. W większym mieście nauczyciel może polecić dzieciom, żeby przyjrzały się rybam wędzonym mor-

skim na wystawie dużego sklepu spożywczego, rozpytały się w sklepie lub w domu, jak się która z tych ryb nazywa i ile kosztuje.

Niezależnie od tego, na lekcji dzisiejszej należy mieć pod ręką tablicę naszych ryb morskich, ażeby przy jej pomocy powtórzyć wiadomości o nich zebrane na lekcji przyrody oraz zapomocą samodzielnej obserwacji uczniów. Gdy mowa o flondrze, nauczyciel zwraca uwagę na jej krzywy pyszczyk, gdyż szczególnie ten występuje w naszej czytance.

Uczniowie czytają początek opowiadania pocichu. Polecamy podkreślać w tekście wszystkie nazwy ryb. Czytają do słów: „Na którą zgodzonoby się jednomyślnie“.

— Czy widzieliście kiedy, jak rybak wyrzuca ryby z sieci na brzeg? Opowiedzcie, jak to było. A teraz przeczytajcie opis takiej chwili w naszym opowiadaniu.

Opowiedzcie, jakie postanowienie powzięły niedługo ryby. Dlaczego potrzebny im był król?

Dalszy ciąg przeczytają uczniowie głośno urywkami następującymi: 1) „które rej wodziły w zatoce, 2) „I odrazu śledź został królem okrzyknięty“, 3) — do końca. Możemy też dać urywki krótsze, chodzi tylko o to, żeby omawianie czytanki oprzeć na rozdziałkach podanych powyżej, to bowiem ułatwi dzieciom zorientowanie się w treści i w planie opowiadania.

Po przeczytaniu całości, dzieci swobodnie robią uwagi. Wyśmiewają się zapewne z flondry, wyrażają sympatycznie o skromnym a dzielnym śledziu, który wszystkich prześcignął. Zapytamy, który urywek był najciekawszy i czy opowiadanie się podobało.

Streszczenie skupimy dokoła następujących punktów:

Jaki projekt rzuciła flondra? Jaką miała przytem ukrytą myśl? Wyścig ryb do półwyspu helskiego. Przybycie flondry i jej rozczarowanie.

Omawiamy przenośne znaczenie słowa flondra (osoba niedbała, nieporządna). W czym widzimy cechę tę u naszej flondry, która chciała królować?

Co w tem opowiadaniu jest prawdziwego, co zmyślonego, co zabawnego? Doprowadzamy dzieci do zrozumienia, że opowiadanie tego typu nazywa się opowieścią ludową, gdyż osnute jest na jakimś podaniu lub wierzeniu przechowanym u ludu danej okolicy.

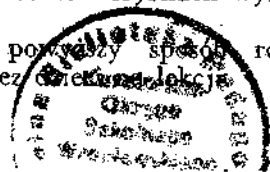
Zastanawiamy się jeszcze, dlaczego w opowiadaniu tem właśnie śledź, zwyczajny śledź bałtycki zostaje królem. Prawdopodobnie dlatego — że jest właśnie najliczniej reprezentowany i jako taki gra największą rolę w handlu rybnym tego morza. W obiorze prostego i skromnego śledzia na króla maluje się zapewne także rys ludowy tego opowiadania.

Po omówieniu treści, uczniowie spróbują podzielić opowiadanie na rozdziałki, czyli odnaleźć punkty planu, podane przez nas wyżej.

Cwiczenia gramatyczne:

Na kilku krótszych zdaniach przeprowadzamy rozbiór logiczny w ten sposób, że dzieci zdania te przepisują (na tablicy i w zeszytach) i powyżej każdego wyrazu zapisują pytanie, na które on odpowiada. W ten sposób nie tylko wyodrębniają podmiot i orzeczenie, ale analizują znaczenie wszystkich wyrazów w zdaniu.

Zadajemy wykonać w powyższy sposób rozbiór kilku zdań podanych przez



Warjant B „Bursztyny“ 169

Lekcję tę należy poprzedzić pogadanką na temat bursztynu. Jeżeli temat ten był omawiany na lekcji przyrody, wystarczy teraz powtórzyć najważniejsze wiadomości, jakie mają dzieci o bursztynie. Duży nacisk należy położyć na własności elektryczne bursztynu, o których jest mowa w naszym opowiadaniu.

Uczniowie czytają głośno tekst do słów „okazały się zwykłymi kamieniami“. Pytamy, w jaki sposób dzieci przekonały się, że znaleziony przez Marcina kamień nie był bursztynem. Jakie projekty miały dzieci w razie znalezienia bursztynu? Czyj projekt najwięcej ci się podoba?

Dalszy ciąg czytają uczniowie pocichu. Nauczyciel udaje, że nie wie, co się dalej stało i rozpytuje, czy wreszcie dzieci znalazły kiedyś upragniony kamień. Wydobywamy wszystkie szczegóły treści, a więc w jakich okolicznościach znalazły dzieci prawdziwy bursztyn, jakie doświadczenie wykazało jego autentyczność. Opowiadanie mogą uczniowie zilustrować obrazkami. Najłatwiejszy do narysowania będzie obrazek, ilustrujący badanie fałszywego i prawdziwego bursztynu (na pierwszym obrazku, ręka, trzymająca kamień, poniżej maleńkie strzępki papieru; na drugim obrazku, ręka trzymająca kamień, do którego już przylegają takie same strzępki). Inne obrazki jako trudne do narysowania, mogą dzieci tylko wyodrębnić z treści i zatytułować.

Jeżeli uczniowie nasi byli na wybrzeżu i widzieli sklepy lub budki, gdzie sprzedawano bursztyny, niechaj teraz opowiedzą, jak to było i porównają te sklepy i kioski z opisem budki z bursztynem w czytance.

Cwiczenia gramatyczne jak w warjancie A.

Zadajemy — jak wyżej.

LEKCJA SIÓDMA.

Temat: Lektura rozrywkowa.

Temat opracowywany w tym tygodniu wprost prosi się o zilustrowanie go jakąś ładną lekturą. Uczniowie nasi sami dużo już czytali o morzu i bardzo lubią opowiadania o piratach, walkach z falami, przygodach żeglarzy, odkryciach i t. p. Już na początku tego tygodnia nauczyciel powinien przygotować sobie materiał odpowiedniej lektury na tę lekcję, polecając uczniom, aby postarali się przynieść na nią wyjątki z książek, których akcja dzieje się na morzu. Mają to być takie wyjątki, które im się najwięcej podobały. Dziś więc uczniowie wymienia rozdziały i tytuły książek, które przynieśli, opowiedzą ich treść, względnie przeczytają jakieś niewielkie, a lubiane przez siebie urywki.

Następnie nauczyciel zacznie porównywać ten materiał i podsunie dzieciom spostrzeżenie, że powieści o morzu opowiadają o podróżach morskich — odbywanych: 1) w celach naukowych i odkrywczych, 2) dla poszukiwania przygód, (podróże handlowe rzadko występują w książkach dla młodzieży), wreszcie o bitwach na morzu. Przypominamy też bajki o morzu („Przygody Sinbada żeglarza“, „Syrena“ Andersena“.

Wymienione tytuły powieści próbujemy teraz ugrupować podług tych rozdziałów.

Na zakończenie nauczyciel przeczyta jakiś ładny urywek z powieści, opisujący scenę na morzu. Przypominamy Czytelnikom „Robinsona Kruzoe (burza na morzu i rozbitcie statku), „Dzieci kapitana Granta“ Verne'a, „W głębiach oceanu“ Umińskiego, „Pły-

na polskie okręty“ Jima Pokera, „Pod polską banderą“ Ossendowskiego. Możemy też odczytać bajkę, której akcja rozgrywa się w głębi morza.

W dużym mieście, dzieci na tej lekcji przytoczą też najpiękniejsze sceny morskie, widziane na filmie. Przyjmijemy chętnie takie rozszerzenia naszego materiału.

Arytmetyka z geometrią.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Poprawianie roboty sprawdzającej.

Na zeszłej lekcji dzieci wykonały pracę klasową. Rozwiązywały zadania i wykonywały cztery działania liczbami o zakresie powyżej 1000.

Dzisiejsza lekcja poświęcona będzie przeglądowi prac. Przeglądane prace mogą być poprawiane indywidualnie przez a) nauczyciela, b) uczniów. Prócz tego może nauczyciel wprowadzić zbiorowe poprawianie prac. Każdy z tych typów postaramy się scharakteryzować, objaśnić, w jaki sposób można go zrelizować. Każdy ma złe i dobre strony. Niechaj nauczyciel obierze ten typ, który uważa za najlepszy. Może się też zdarzyć, że nauczyciel, posługujący się jednym typem, zechce stopniowo przejść do innego, który wyda mu się lepszym. Nie ulega kwestji, że tylko zmiana chroni nas od zabójczej rutyny i tylko poszukiwanie nowych dróg pobudza do pracy i wysiłku.

1) Indywidualna korekta nauczyciela wymaga pewnego omówienia. Zasadniczo korekta dotyczyć może 1) ułożenia wzoru, 2) rozwinięcia go na poszerzone działania, 3) rozwiązanie działań.

Ułożenie wzoru. Błędne ułożenie wzoru przez ucznia jest rzeczywiście najprzykrzejszą niespodzianką dla nauczyciela. Świadczy ono o zupełnie chybnym wyniku nauczania i wymaga pracy nad ogólnym rozwojem ucznia. Uczeń, który błędnie układa wzory (nie raz a kilkakrotnie) powinien nabrać

wprawy w ujmowaniu tekstu słownego w formułę liczbową.

Podajemy poniżej podobne ćwiczenia.

Nauczyciel dyktuje: 1) Staś kupił 3 książki po 2 zł. 80 gr. Ile wydał? Zapiszcie to liczbami. (Uczniowie zapisują 3 · 2 zł. 80 gr.).

2) Piechur przechodzi 1 kilometr przez 10 minut. Ile przeszedł przez jedną godzinę? Uczniowie zapisują 6 · 1 km.

Ćwiczenia mogą też mieć odmienny wygląd zewnętrzny, a właściwie ten sam cel.

Nauczyciel pisze: 1) (8 · 4 m). Uczniowie układają tekst. Tekst taki brzmieć może. Obliczam, ile materiału wyszło na 8 sukienek, jeżeli na jedną wyszło 4 m. materiału. 2) (3 kg : 6). Tekst ucznia brzmi. Gospodyni zużywała w ciągu 6 dni 36 kg. mąki. Ile zużywa w ciągu jednego dnia?

Formułki obejmują zawsze tylko jedno działanie, które nie zostaje rozwiązywane. W ten sposób zyskujemy ogromnie na czasie. Prócz tego zmuszamy ucznia do szybkiego orjentowania się w zagadnieniu.

Pozostaje jednak otwartą kwestja, jak nauczyciel powinien pracę taką skorygować. Niestety, pozostaje nauczycielowi tylko robotę tę skasować i wezwać ucznia na następnej lekcji do rozwiązania podobnego zadania przy tablicy. W ocenie ogólnej będzie uczeń miał naturalnie jeden punkt ujemny. W zeszycie najlepiej całą robotę ująć w nawias i opatrzyć adnotacją, że zadanie jest błędnie rozwiązane. Unikać też należy wybuchów gniewu, które objawiają się zwykle różnymi adnotacjami, opatrzonymi odpowiednią liczbą wykrzykników i znaków zapytania.

Uszeregowanie działań poszczególnych.

Jeżeli wzór jest prawidłowo ułożony, to przy samym uszeregowaniu działań nie natrafia uczeń na większe trudności. Najczęstszymi błędami bywa nieuważne przepisywanie danych i błędy w zestawianiu wartości dwumiennych (Np. 3 godz. 20 min. bywa 32 godz. lub 32 minuty). Są to omyłki wynikające z braku skupienia. Wymagają one pracy nad rozwojem siły woli ucznia. Przy korekcie jednak nauczyciel musi nie tylko zaznaczyć, że robotę tę widział, ale bezwzględnie wymagać ażeby uczeń *samodzielnie* ją poprawił.

Nauczyciel musi być stanowczy i nieubłagany i dopuścić nawet do kilkakrotnego rozwiązania tegoż samego zdania, nie pomagając sam, ani nie dopuszczając do współudziału lepszych uczniów.

Jedynymi wskazówkami mogą być kreski, oznaczające miejsce, gdzie wypisane są błędne liczby lub działania. Pod adnotacją nauczyciela uczeń wypisuje powtórne rozwiązanie zadania. Robota musi być wykonana w klasie. Poprawioną robotę nauczyciel podpisuje.

Rozwiązanie działań.

Zwróciliśmy już kilkakrotnie uwagę uczniów na przeciwstawność działań. Dodawanie, jako przeciwstawne działaniu odejmowania, może zawsze być sprawdzone tą drogą. Odejmowanie sprawdzić można dodaniem, mnożenie — dzieleniem, dzielenie — mnożeniem. Cóż więc łatwiejszego, jak przy korekcie roboty klasowej zwrócić się o pomoc do samego ucznia. Otrzymuje on zadanie z zakreskowanymi, gdzie próbę ma wykonać i pozostawiony być musi własnym siłom.

Po korekcie zeszyt powraca na lekcję i na za-

danie nauczyciela uczeń głośno wobec kolegów odczytuje, jak korektę przeprowadził. Jeżeli robota jest dobrze wykonana, to uczeń podpisuje ją sam, zaznaczając właśnie, że sam błędy poprawił. Pod podpisem ucznia nauczyciel umieszcza swoje litery. Przy tej okazji musi nauczyciel mocno zaakcentować swoje zadowolenie z pracy ucznia; podnieść jego samopoczucie, wyrazić uznanie, że uczeń już umie spełnić część pracy nauczycielskiej.

Z naszkicowanego przebiegu zajęć na lekcjach poświęconych poprawianiu zeszytów widać, jak korekta nauczyciela zbiega się z korektą ucznia. Jednej bez drugiej zupełnie sobie wyobrazić nie można. Korekta nauczyciela bez udziału dziecka staje się typową pracą „gabinetową“, która odbywa się gdzieś w ukryciu i interesuje ucznia tylko w związku z nieszczęśliwym stopniem: „Trójka czy dwójka?“ To jedynie zagadnienie związane z poprawianiem „klasówki“. Gdybyśmy wzięli za punkt wyjścia tylko poprawianie samodzielne uczniów, to zaszyłoby tu dwie ewentualności. Zdarzyłoby się mogło, że poprawiałby robotę uproszony starszy przyjaciel czy domownik, lub też robota nie byłaby doprowadzona do właściwego wyglądu. Ani jeden, ani drugi sposób nie jest pożądany. Jedynym racjonalnym, celowym sposobem jest właśnie wspólna praca. Ma ona nieocenione zalety, i stosowana systematycznie, jest dla nauczyciela wygodną, dla ucznia nieocenioną pomocą w nauce.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki — Arytmetyka kl. IV, str. 67, Nr. 298.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski — Rachunki kl. IV, str. 50, Nr. 97.

LEKCJA DRUGA

Temat: Zbiorowe poprawianie robót klasowych.

Wszelka praca zbiorowa należy do typu pracy trudniejszej. Uczeń jest pozostawiony sam sobie i musi już wziąć na swoje barki odpowiedzialność za swoją pracę. Brak w tym razie tego spokoju, który opiera się na świadomości, że w końcu nauczyciel zeszyt obejrzy i poprawi. Zaznaczyć jednak należy, że to poczucie odpowiedzialności jest już wynikiem dużego uświadomienia, pojawiającym się po latach mozolnej pracy nauczyciela. Wyobraźmy sobie ten sprzyjający moment, gdy rzeczywiście uczeń już naprawdę rozumie, że tę odpowiedzialność za pracę ponosi. Wtedy jednak czeka go nowa trudność. Musi się zastosować do tempa pracy i w tym razie jednakowo przeszkadza mu za szybkie, jak za wolne tempo. Przy za szybkim trudno mu jest nadążyć, myli się, jaki rezultat wypadnie mu podpisać pod jakie działanie. Zbyt powolne tempo drażni szczególnie ucznia zdolniejszego, nudzi aż do znużenia. Niemałą też trudność przedstawia sam akt pracy w przepelnionej klasie, pełnej głośniejszych lub cichszych szmerów. Wiemy doskonale, że izba szkolna jest o wiele głośniejsza dla naszych uczniów, niż dla nas. Wykwalifikowane „podpowiadanie“ napędnia ją nieskończoną ilością hałasów, które obijają się o uszy dzieci i przeszkadzają. My tego wszystkiego nie słyszymy, ale uczniowie nasi mają w tym kierunku doskonale wyrobiony słuch. Przewyciężenie trudności wymaga kolosalnego wysiłku woli.

Wyobraźmy sobie, że mimo wszystko uczeń chce śledzić za robotą, by sprawdzić czy zadanie jego jest dobrze rozwiązane. Udaje mu się rzeczywiście nie

bać się, nie słyszeć hałasów i oto okazuje się, że musi wykonać dwie czynności naraz. Musi śledzić za nauczycielem lub uczniem przy tablicy, a jednocześnie kontrolować swój zeszyt. Zagapiony w nauczyciela, zapomniał spojrzeć na kartkę i nie sprawdził, czy przy mnożeniu nie zrobił zmyłki, a tymczasem, tam na tablicy, zjawia się już działanie następne. Otrzymany iloczyn jest teraz dzielną, syją się iloczyny cząstkowe, uczeń gubi wątek i w końcu nie wie rzeczywiście, czy odpowiedzi jego pokrywały się z odpowiedziami na tablicy. Złe to jakoś wszystko wygląda.

Okazuje się, że cała ta męcząca lekcja małe dała rezultaty. Zeszyty nie są poprawione, a humory uczniów i nauczyciela są arcy-złe. Tak to zwykle bywa. A jednak zbiorowe poprawianie ma swoje zalety dydaktyczne, musi jednak być racjonalnie zorganizowane.

W pierwszym rzędzie zaznaczamy, że zadania przeznaczone jako sprawdzian (test) wiadomości są za trudnym materiałem do zbiorowego poprawiania. Do podobnych ćwiczeń wybrać należy zadania i przykłady znacznie łatwiejsze. Niemałą też rolę odgrywa świadomość ucznia, że poprawiać ma właśnie owe wyjątkowo ważne zadania i przykłady. Przecież nauczyciel przyniósł te zadania na osobnych kartkach, rozdawał je w jakiś uroczysty sposób, dbał specjalnie o ciszę i spokój przy pracy. Wszystko to działa przygnębiająco. Uświadomić sobie też należy, że przy bardzo licznych naszych klasach wszystkie drobne utrapienia stają się dużymi. Nauczyciel nie jest absolutnie w stanie poratować ucznia przy najmniejszym załamaniu i musi bezsilnie patrzeć na pogarszającą się sytuację. Na nau-

czyciela spada też obowiązek nadania pracy odpowiedniego tempa. Wiemy jednak, że w licznych naszych klasach są grupy o różnych poziomach, a dla uczniów każdej takiej grupy musi być różne tempo pracy. Rozwiązanie tej trudności jest często zgoła niemożliwe. W pewnym skupieniu nauczyciel osiągnie wyniki, o ile mu się uda znaleźć jakieś tempo średnie. Nie jest to łatwe, ale jednak niezbędne. Jeżeli się to nie uda, wynik będzie ujemny.

Chcemy w tem miejscu zwrócić jeszcze uwagę nauczyciela na pewien drobny, ale bardzo ważny szczegół. Radzimy bardzo stanowczo, nie pozwalać na przerywanie toku lekcyjnego dla udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. Zadanie musi być łatwe, ewentualnie przewidziane trudności objaśnione przed rozpoczęciem poprawiania. Może to być zrobione w formie powtórzenia całego zadania, zwrócenia uwagi na podwójne mianowanie, na przypomnienie, jak działanie poszczególne ma być wykonane, ale z chwilą rozpoczęcia pracy musi ona być spokojnie, równomiernie prowadzona, szczególnie bez przyspieszenia końcowego. Wszelkie objaśnienia udzielane poszczególnym uczniom przeszkadzają całej klasie. Dodać jeszcze należy, że te pobieżnie udzielone wyjaśnienia zwykle i temu uczniowi, do którego są zwrócone, nie na wiele się zdadzą, należy ich więc bezwzględnie unikać.

Reasumując powyższe, jeszcze raz wyliczymy trzy zasadnicze warunki udania się zbiorowego poprawiania prac.

1) Zadania i przykłady muszą być łatwe, 2) praca musi się odbywać w atmosferze spokoju, 3) tempo musi być umiejętnie wybrane, 4) żadnych objaśnień podczas pracy nauczyciel udzielać nie powi-

nien poszczególnym uczniom ani całej klasie (zrobić to powinien przed lekcją). Mamy nadzieję, że ta garść uwag ułatwi może nauczycielowi wprowadzenie poprawiań zbiorowych, a każdy nauczyciel, któremu się ten typ pracy uda, będzie mógł być rzeczywiście dumny z tych wyników.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki — Arytmetyka kl. IV, str. 70, Nr. 314.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski — Rachunki kl. IV, str. 51, Nr. 99.

LEKCJA TRZECIA

Temat: Rachunek pamięciowy.

Równoległe z rachunkiem piśmieniem musi nauczyciel systematycznie ćwiczyć sprawność w rachunku pamięciowym. W programie czytamy: „Jednak i po wprowadzeniu technicznych sposobów wykonywania działań, rachunek pamięciowy winien być nadal uprawiany z całą pieczołowitością, aby sprawność w rachunku pamięciowym nie tylko nie uległa zmniejszeniu, ale by wciąż się rozwijała, aż do osiągnięcia poziomu wielkiej biegłości (str. 349). — Następnie znajdujemy w programie wskazówki, dotyczące prowadzenia rachunku pamięciowego, uwagi o ich zakresie, rozbiór najczęstszych błędów. W końcu program powraca jeszcze raz do zagadnienia, jako takiego. Czytamy więc:

„Rachunek pamięciowy należy uprawiać głównie w zakresie liczb całkowitych, w nauczaniu ułamków będzie on miał mniejsze zastosowanie. Rachunek pamięciowy winien być uprawiany przez cały czas nauczania w szkole powszechnej. Nauczyciel winien przestrzegać, aby w pracach uczniów nie było dzia-

łań piśmiennych w tych przypadkach, gdy wynik może być znaleziony zapomocą łatwego rachunku pamięciowego.

W miarę osiągania biegłości w rachunku pamięciowym, dzieci z własnego popędu szukać będą nowych chwytów, zależnie od „indywidualności“ danych w zadaniu liczb; cieszą się naprzykład, że mnożenie liczby przez 5 można zastąpić dopisaniem zera i dzieleniem otrzymanej liczby przez 2. Podsuwając tego rodzaju sposoby rachunkowe, nauczyciel nie powinien żądać ich wyuczenia się, dają one bowiem jedynie wtedy uproszczenie rachunku, gdy są stosowane z własnej inicjatywy dzieci, a nie pod przymusem“ (str. 352).

Te wskazania programowe nakładają na „Lekcje“ obowiązek starannego przeprowadzenia całego zagadnienia i podania techniki „chwytów“, któreby, podsunęte przez nauczyciela, ułatwiły pracę uczniom.

Rachunek pamięciowy jest wprost nieodzowną pomocą w najmożliwszych poczynaniach życiowych. Musimy sobie jasno uświadomić, że w społeczeństwie naszym rzadko spotyka się ludzi, którzyby rzeczywiście nie byli niewolnikami ołówka i papieru. Jesteśmy bezwzględnie za wielkimi zwolennikami rachunku piśmiennego. Życie szerszego pokroju wyklucza jednak to ciągle rachowanie na papierze. Weźmy tekst np. bloku rachunkowego domu towarowego. Są tam rubryki do wpisywania sum opłacanych za sprawunki, składające się np. 15 m jedwabiu po 28 zł., 8 par pończoch po 3 zł. 50 gr.. Nigdzie jednak niema miejsca na wypisanie mnożenia 15 . 28 zł. lub 8 . 3 zł. 50 gr. Widocznie subjekt czy też sklepowa muszą wykonać mnożenie pamię-

ciowo. Tak samo szybko musi umieć liczyć kupujący, by się zorientować, czy wydano mu dobrze resztę, podróżujący w ustaleniu, jakim pociągiem i jaką drogą będzie krócej jechał z domu na miejsce przeznaczenia i t. d. Są to rzeczy ogólnie znane.

Na ławie szkolnej ów rachunek pamięciowy jest również niebędny. Trudno nam się zgodzić z programem, że w nauczaniu ułamków ma on mniejsze znaczenie. W przyszłości jest ta umiejętność przydatna przy pracach różnego zakresu, np. przy wyciąganiu pierwiastków, rozwiązywaniu równań itp. Nieumiejętność w tym kierunku wstrzymuje tok pracy, odrywa uwagę ucznia od głównego zagadnienia. W klasie IV mamy do czynienia z uczniami, którzy już dobrze umieją tabliczkę mnożenia w zakresie do 100. Wszelki chwyt będzie więc polegał na nawiązaniu do iloczynów tabliczki lub innych dobrze dzieciom znanych z praktyki. Musimy na to zwracać uwagę uczniów i ustalić „pewną metodę“. Iloczyn np. $36 \cdot 18$ może się składać z $36 \cdot 10 = 360$; $36 \cdot 5 = 180$; $36 \cdot 3 = 108$. Nie będziemy, zgodnie ze wskazaniem programu, narzucać naszego „gustu“, ale możemy umotywować nasz wybór: Iloczyny $36 \cdot 10$ i $36 \cdot 5$ są bardzo łatwe do otrzymania, wykonanie $36 \cdot 3$ nie przedstawia większych trudności. Niechaj który z uczniów wskaże inny sposób. Najprawdopodobniejsza będzie propozycja powtórzenia $36 \cdot 10$ i zmniejszenia tego iloczynu o 36, będzie to więc $360 - 36 = 324$. Rezultat ten należy powtórzyć dwukrotnie. Ustalony tok pracy musi być ujęty formułką. Zachęcamy, by uczeń formułkę tę samodzielnie ułożył $[(136 \cdot 10) - 36] \cdot 2$.

Mnożenie to może być również rozwiązane inną

drogą, a mianowicie podwójnemu 36 dopisujemy 0, odejmujemy podwojone 36. Formułka $(36 \cdot 20) - (36 \cdot 2)$.

Znaleźć się jednak może uczeń, któremu żadne z podanych ułatwień nie przemawia do gustu, woli on $(36 \cdot 3) \cdot 6$, a to dlatego, że pamięta przypadkowo, że $36 \cdot 3 = 108$ i orjentuje się z łatwością, że 108 bardzo łatwo powtórzyć sześciokrotnie.

Idąc tą drogą, otrzymujemy dalsze korzyści. Chęć znalezienia „chwytów“ pobudza inwencje dzieci. Dobrze obmyślane sposoby zadawalniają nauczyciela, błędne odpowiedzi dają okazję do korekty, przy której uczniowie dużo korzystają. Zwracamy też specjalną uwagę nauczyciela na to, by tok wszelkiego rozwiązania ujęty był formułą. Ułatwia to doskonale pracę, przyspiesza ją i umożliwia wszystkim uczniom zrozumienie pomysłów najzdolniejszych. Często bardziej zawile kombinacje są dla wielu uczniów za trudne, nie biorą udziału w rozwiązywaniu przykładów. Rozumieją się tylko nauczyciel i poszczególne uczeń.

Rachunkom pamięciowym należy poświęcić pół godziny tygodniowo. Uczniowie nabierają większej wprawy, rozwiązując więcej przykładów, mniej zadań.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki — Arytmetyka kl. IV, str. 29, Nr. 123, 124.

T. Sierżputowski i S. Klebanowski — Rachunki kl. IV, str. 55, Nr. 109 c i d.

LEKCJA CZWARTA

Temat: Kreślenie prostokątów.

Każdą kartkę papieru z naszego zeszytu złożyć możemy na cztery równe części wzdłuż linii przecinających się. W podobny sposób złożyć możemy też wszelkie koła. W pierwszym razie otrzymamy cztery figury równe, otoczone linjami prostymi. Linje te są różnej długości. Uczeń musi sprawdzić: 1) drogą przykładania do tych boków linjału, że boki te są linjami prostymi, 2) zmierzeniem zaś ustala, które dwa boki są dłuższe, które krótsze. Figura otrzymana ze składania koła ma kształt zgoła odmienny. Otoczona jest dwiema linjami prostymi jednakowej długości i trzecim bokiem, stanowiącym linję krzywą.

Wylicz pozostałe części składowe pierwszej figury, drugiej. Boki pierwszej figury spotykają się pod kątem prostym? Pokaż wszystkie kąty figury powstałej ze składania kartki koła. Nałóż kąty figury powstałej ze złożenia koła kolejno na wszystkie kąty pierwszej figury. Czy który z tych kątów jest większy lub mniejszy?

Nauczyciel pokazuje nożyczki. Należy je tak otworzyć, by ostrza ich tworzyły ścisły kąt prosty. Czy nie można tak nożyczek otworzyć, by ostrza tworzyły kąt większy lub mniejszy od prostego. Wskazówki zegara mogą również leżeć pod kątem prostym względem siebie. Która to może być godzina? Czy 10 minut przed lub po tej godzinie wskazówki również tworzyły kąt prosty?

Pod jakim kątem leżą wskazówki o 3 godz., 10 minut przed i po trzeciej godzinie?

Krawędzie jakich sprzętów, jakie ściany spotyka-

ją ię pod kątem prostym? Połóż kąt pierwszej lub drugiej figury tak przy zbiegu przesuwających się krawędzi, by sprawdzić, że rzeczywiście spotykają się one pod kątem prostym. Figury podobne do tej, którą otrzymałeś ze złożenia kartki, nazywamy prostokątami, w jaki sposób mógłbyś z figury, którą otrzymałeś z podziału koła, otrzymać prostokąt?

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki — Arytmetyka kl. IV, str. 93, Nr. 476, 477, 478.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski — Rachunki kl. IV, str. 76, Nr. 32, 33.

Geografia i nauka o przyrodzie.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Połów ryb.

Na zeszłej lekcji nauczyciel opowiadał o morzu, teraz opowie o zajęciach mieszkańców wybrzeża. Uczniowie wiedzą, że w Gdyni mieszkają kupcy, urzędnicy, rzemieślnicy, robotnicy, wiedzą też, że dzięki właściwościom gleby, trudno ją uprawiać. Wobec tego naturalnym terenem pracy i źródłem dochodów musi być morze.

Jakimi zajęciami trudnią się ludzie nad morzem?

Uczniowie wiedzą o życiu rybaków. Przedewszystkiem pomówimy o znanych dzieciom narzędziach pracy rybaków. Jak wygląda zwykła łódź rybacka? Nauczyciel zwróci uwagę na sposób przechowywania łodzi na lądzie (do góry dnem na piasku), na to, że wątła łódka może być użyta tylko u brzegów. Gdy rybacy wyjeżdżają na połów daleko w morze, muszą się posiłkować większymi statkami, t. zw. kutrami rybackimi.

Czy łatwo poszczególnemu rybakowi nabyć kuter?

Kuter jest drogi, zakupiony być może tylko wspólnym wysiłkiem. Korzystamy z okazji i przypominamy, że nieraz już mówiliśmy o tem, że wspólnym wysiłkiem dochodzą do skutku wielkie czyny. Sieci są również bardzo drogie. Nauczyciel wyjaśnia, że są sieci mniejsze, przystosowane do połowu blisko wybrzeża, ale dostarczają też one niewielkiej stonkowo zdobyczy. Olbrzymiemi sieciami, obejmującymi kilkadziesiąt metrów obszaru morskiego, za-

rzucaniem z kutrów, połów jest znacznie większy.

Na naszym wybrzeżu istnieją zrzeszenia rybackie, których członkowie wspólnie zakupują sprzęt rybacki, wspólnie pracują i solidarnie dzielą się zyskiem.

Obejrzymy teraz sieci na ilustracjach w podręczniku.

Jakie niebezpieczeństwa grożą rybakom?

Opowiadamy teraz o zdobywcach rybackich. Woda morska jest inna niż rzeczna. Jakie zwierzęta żyją w morzu?

Dzieci z nadmorskich wsi rybackich znają doskonale ryby morskie. Dzieci innych okolic nie widziały ich, często nawet pojęcia o nich nie mają. Niektóre gatunki ryb morskich wędzone lub konserwowane w puszkach znane są w całej Polsce. Zwykłego solonego śledzia z beczki znają wszystkie dzieci. O rybie tej pomówimy obszerniej.

Nauczyciel krótko i w ogólnych zarysach opíše wygląd zewnętrzny śledzia, sposób jego życia (gromadne przebywanie na otwartym morzu, składanie ikry), może też śledzia porównać z inną znaną klasie rybą. Nauczyciel zaznaczy, że ławice śledzi bywają nieraz tak gęste, że statkom poprostu trudno przejechać.

Czy rybacy zadowoleni są z tego?

W jakiej postaci znacie śledzie?

O mniej znanych gatunkach ryb morskich trudno jest mówić. Nauczyciel obierze jednego lub dwóch przedstawicieli, np. szprotkę lub łososia, opíše go, opowie o połowie, o trudnościach przewozu w stanie świeżym. Najczęściej spotykamy te ryby w handlu jako wędzone, lub konserwowane w oliwie i t. p.

Ciekawym okazem ryby morskiej jest flondra, ryba o odrębnych cechach zewnętrznych (szeroka,

spłaszczona, oczy po jednej stronie). Wygląd zewnętrzny odpowiada jej trybowi życia: flondry żyją na dnie morskim, zaryte w piasek, z którego wystaje tylko głowa, opatrzona bystreimi oczami, śledzącymi za zdobyczą.

Jaka powinna być sieć, przeznaczona na połów flonder?

Dlaczego ryby morskie znamy przeważnie w stanie wędzonym?

Na czym polega wędzenie?

Gdzie znajdują się wędzarnie? (Gdynia, Hel, Jastarnia).

MATERJAŁ DLA NAUCZYCIELA

Półow ryb morskich we wrześniu

Półowy ryb morskich we wrześniu wyniosły 1.120,1 tys. kilogramów, z czego na półowy bałtyckie przypada 260,3 tys. kg, a na dalekomorskie 859,8 tys. kg.

Złowiono (w kilogramach) 913,3 tys. śledzi, 100,8 tys. flonder, 49,0 tys. węgorzy, 13,4 tys. zimmicy, 11,8 tys. dorszy, 10,4 tys. skarpi (odmiana flonder) oraz mniejsze ilości innych gatunków.

Na poszczególne miejscowości wybrzeża przypada (w tys. kg) na Hel 105,7, Gdynię 59,7, Jastarnię-Wielką, Wiś 54,6, Puck i wioski zatoki 24,6 oraz Chłapowo-Karwie 15,7.

W porównaniu z sierpniem ogólna ilość połowów znacznie wzrosła ze względu na dalekomorskie półowy śledzi.

Od początku b. r. połowy ryb wyniosły (w tys. kg) na Bałtyku 8,729,0, zaś dalekomorskie 1,741,3, ogółem 10.470,3.

Rybolóstwo i przemysł śledziowy.

Polski przemysł śledziowy jest bardzo młody. Mimo dużych trudności natury technicznej, jak również wielkich odległości od miejsc połowów, braku wyszkolonych rybaków i odpowiednich kapitałów polskich, możemy powiedzieć, że w tej dziedzinie zrobiliśmy dotąd wiele. Najlepiej wskazuje nam to przywóz śledzi do Gdyni z polskich połowów, który dochodzi do 40% ogólnej ilości sprowadzanych do Polski śledzi solonych.

Ze względu na szerokie zainteresowanie w kraju tym odcinkiem pracy na morzu, omówię szereg momentów, towarzyszących połowom śledzi i ich przetwarzaniu na produkt solony.

Ze względu na pojemność tematu oraz jego różnorodność, ograniczę się tutaj do jednego sezonu, jednakże najgłówniejszego: sezonu jarmudkiego. Trwa on mniej więcej od początku października do końca grudnia.

W sezonie tym ławice śledzi zbliżają się do brzegów angielskich w okolicach portów rybackich Lowestown i Yarmouth, mniej więcej na 15 mil ang. Dlatego statki brytyjskie, które wyruszają na połów, przebywają na morzu jedną dobę lub dłużej (3 do 4 dni) w zależności od konjunktury rynkowej i obfitości ławic śledziowych. Statki rybackie wychodzą z portów przed południem tak, aby zdążyć jeszcze przed zmierzchem na teren połowów. Po wybraniu odpowiedniego miejsca, rybacy natychmiast zarzucają sieci, a czas poświęcony na dryfo-

wanie statku i sieci jest ściśle zależny od wielkości ławic śledziowych. Gdzie jest dużo śledzi, sieci wyciąga się co cztery godziny, aby ich zbyt nie obciążać. W wypadku, kiedy ławice śledziowe są rozproszone, sieci rozstawia się przez całą noc. Sposób połowu polega na wypuszczeniu całej długości sieci poza burłę statku, przyczem jeden koniec jest umocowany do dziobu, a drugi koniec sieci płynie swobodnie z prądem wody, czyli statek i sieć dryfuje. Stąd też pochodzi nazwa statku rybackiego „drifter“ oraz sieci „drift-net“.

Sieć, która jest głównym przyrządem, służącym do połowów śledzi, ciągnie się normalnie na dwie mile angielskie (około 3,5 km.). Składa się ona z szeregu mniejszych sieci, powiązanych mocnymi linami na wzór kolejowych wagonów. Liczba sieci małych waha się od 81 do 101, co jest o tyle charakterystyczne, że jest ona nieparzysta. Całkowita sieć jest połączona od dołu z dziobem statku zapomocą grubej liny. Pływaki, utrzymujące sieć tuż pod powierzchnią morza są zrobione z płótna wodoszczelnego, napelnionego powietrzem. W pozycji prostopadłej do dna morskiego utrzymuje sieć gruba lina, przeciągnięta wzdłuż całej długości. W ten sam sposób i takimi sieciami posługują się polskie statki śledziowe, które noszą nazwę ługrów.

Połowy śledzi jarmudzkich udają się najlepiej nocą podczas pełni księżyca, o czym rybacy wiedzą z długoletniego doświadczenia. Pierwsza pełnia w tych okolicach przypada na 23 października, a następna — 17 listopada. W tym czasie śledzie gromadzą się w olbrzymie ławice i szczególnie podczas nocy księżycowych znajdują się w stanie pewnego podniecenia. Zachowują się dziwnie, jakgdyby gro-

mady igrających mew morskich, stada zwierząt, lub rozbawiona gromada ludzka. Ruchy ich są szybkie; wpadają jak posicki w oczka zdradziecko zastawionych sieci, aby się wkrótce stać łatwym łupem rybaka.

Udane połowy podczas takich nocy dobitnie wykazują znaczenie pełni księżyca dla rybołówstwa śledziowego. Zwykle w tych dniach statki rybackie cieszą się dużym połowem i wracają do portów ze zdobyczą pięknej świeżej srebrnej ryby, zdobytej zrecznością i wytrzymałością rybaka. Bo też zawód rybaka należy do niezmiernie trudnej i niebezpiecznej pracy, gdyż czynności łowienia odbywają się przeważnie podczas surowej i burzliwej pogody jesiennej. Dlatego rybaków - marynarzy należy zaliczyć do najwytrzymalszych i najodważniejszych ludzi w pracy na morzu. Przez samotne noce ciągną oni przy bokach statku rozkołysane sieci, wśród świstu wiatru, chłosty stonych fal, ostrych i krótkich rozkazów skipera, płaczliwie zawodzących głosów mew morskich, spełniają swój trudny obowiązek zaopatrywania milionów rodzin w najtańszą rybę.

Statki wracające z połowu wyładowują ładunek na obszerne moło w kosztach zapomocą własnych bomów i wind do innych koszów, zwanych „swill”, których tysiące ustawia się wzdłuż mola. Po tej czynności towar „przychodzi pod dzwon” (zapomocą dzwonka zwołuje się kupców) i moment ten jest dla rybaka niezwykle ważny, gdyż od ceny sprzedaży ryby zależy jego przyszły byt.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Na statku.

Na zakończenie naszej wycieczki damy opis odbytych odwiedzin wielkiego statku pasażerskiego, który wyruszyć ma w daleką podróż. Może to być „Kościuszką”, lub większy jeszcze od niego „Piłsudski”. (O „Piłsudskim” dzieci napewno słyszały; we wszystkich gazetach były liczne opisy jego pierwszej podróży do Ameryki Północnej.

Ilustracje, tablice, przezrocza — nie mogą dzieciom dać wyobrażenia o ogromie takiego statku; tak samo niewiele dzieciom powiedzą liczby, dotyczące wielkości, tonażu itp. Nauczyciel postara się innymi drogami pobudzić wyobraźnię klasy. Poda ilość pasażerów, którą statek może pomieścić, zaznaczy, że gdyby publiczność wchodziła na statek parami, to trwałoby to koło pół godziny (ile czasu zajęłoby wchodzenie uczni danej klasy?). Nauczyciel może też porównać liczę pasażerów z mieszkańcami miasteczka lub wsi, w której znajduje się szkoła.

Jak pasażerowie mieszkają na statku?

Na ilustracji widać poszczególne kajuty, sale, przeznaczone do ogólnego użytku, jak jadalnie, bibliotekę, kino, salę gimnastyczną, sportową i in. Należy możliwie uwypuklić wielkość przestrzeni, zajmowanej przez te ubikacje.

Na morzu panują burze i wiatry, statek kołysze się, zachodzi konieczność odpowiedniego przytwierdzenia mebli, umieszczenia naczyń w specjalnych wgłębieniach. Środkami bezpieczeństwa, na wypadek burz są pasy i łodzie ratunkowe.

Ile artykułów spożywczych trzeba zabrać dla tych ludzi na kilkudniową podróż? (Kuchnie, piekarnie są na miejscu).

Gdzie się znajdują pomieszczenia, przeznaczone na przechowywanie zapasów?

Na dole, w głębi statku, są składy węgla, zbiorniki słodkiej wody, hale maszyn, warsztaty.

Jakie to wszystko ma znaczenie dla statku?

Nauczyciel zaznaczy, że na tak wielkim statku musi być liczna załoga, rozmaici rzemieślnicy, dla których muszą być przygotowane pomieszczenia. Statek, to pływające miasteczko.

W jaki sposób odbywa się ładowanie towarów?

W jaki sposób ludzie dostają się na statek?

Załoga okrętowa składa się z kapitana, oficerów i marynarzy. Nauczyciel krótko scharakteryzuje czynności i zadania każdego członka załogi, objaśni, na czym polega odpowiedzialność wobec pasażerów i statku. Załoga musi być wytrwała i odporna na niespodzianki morza itp. Nie są to rzeczy łatwe, wszystkiego tego trzeba się uczyć w specjalnych szkołach morskich, odbyć potem przeszkolenie na takich statkach szkolnych, jak „Dar Pomorza“, „Iskra“ i in.

Na zakończenie nauczyciel zapyta uczniów, czy mogliby sobie wyobrazić dzień, spędzony na statku przez pasażera, marynarza, kapitana, maszynistę, palacza i t. p. Każde z dzieci opíše dzień jednej z osób, przebywających na statku i w jej imieniu opowie wrażenia i przeżycia. Możemy pozostawić uczniom całkowitą swobodę opisu, dbając tylko o to, by wszystkie opowiadania były możliwie zbliżone do życia rzeczywistego. Wiadomości mogą być zaczerpnięte z książek, z obrazu filmowego, itp., z opowiadań świadków naocznych. Rzecz prosta, nauczyciel nie przeszkodzi, gdy który z uczeni zechce o-

powiedzieć jakieś podanie, czy baśń, osnutą na motywach morskich.

Kto chciałby jechać takim statkiem, dokąd?

Czem się różni statek pasażerski od handlowego?

W miejscowościach, położonych nad spławnikami rzekami, nauczyciel może przeprowadzić porównanie statków rzecznych z morskimi, podkreślając różnice w wielkości i budowie.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Góry.

Z nad morza przejedziemy na południe, w Tatrach.

Zadne opisy, ani ilustracje (może tylko w pewnym stopniu film) nie mogą oddać w pełni tego zjawiska przyrodniczego. Z tego względu trudno dzieciom, szczególnie wyrosłym na równinie, wyobrazić całą krasę i wspaniałość gór.

Dzieciom równiny opowie nauczyciel o własnych wrażeniach, jakich doznał na wycieczce górskiej. Turystyka rozwinęła się u nas doskonale; góry nęcą każdego z nas, to też najprawdopodobniej większość nauczycielstwa była już w Tatrach.

Z pojęciem góry, jako wzniesieniem o zboczach stromych lub łagodnych, klasa spotkała się już w ub. roku szkolnym; dziś mają się dzieci zaznajomić z łańcuchem górskim, wysokością szczytów, ich warunkami klimatycznymi - przyrodniczymi, mieszkańcami gór i ich zajęciami. O wszystkim naturalnie opowiemy w najłatwiejszej formie i w ogólnych zarysach.

Opowiadamy zatem o wrażeniach, jakie otrzymujemy dojeżdżając do Zakopanego. Pociąg, zwal-

niając biegu, często zaopatrzone w dodatkową lokomotywę, powoli, sapiąc, wspina się coraz wyżej. W oddali, na widnokręgu coraz wyraźniej zarysowuje się jakaś ciemna zębata ściana, która przedtem wydawała się nieruchomą chmurą. Jest to łańcuch Tatr, pełen wyższych i niższych szczytów o najrozmaitszych kształtach. Na dworcu w Zakopanem wydaje się, że ot, najwyższej godziny drogi, a dojdziemy do tego wysokiego szczytu! Spróbujmy.

Nauczyciel opisuje próbę podejścia chociażby pod Giewont, który tak wyraźnie widać z Zakopanego; okaże się, że droga do podnóża tylko musi potrwać około dwóch godzin, a cóż dopiero osiągnięcie szczytu! (Mowa o przeciętnym piechurze-spa-cerowiczu).

Każdą wycieczkę należy dokładnie przygotować. Nauczyciel opowiada o ekwipunku turystycznym, kładąc nacisk na lekkie, ciepłe ubranie (chłód po zachodzie słońca, ostre wiatry), mocne, nieprzemakalne, podkute obuwie, laska, zakończona ostrzem, plecak z koniecznymi rzeczami, jak żywność, przybory do mycia itp. Wycieczkę należy teraz przygotować pod względem poznawania terenu wycieczkowego. Przygotować należy mapy, drukowane podręczniki, poinformować się u doświadczonych turystów. Przed wyruszeniem trzeba obrąć i obmyśleć drogi, zaznajomić się ze znakami (kolorowe paski na przydrożnych drzewach, kamieniach itp.), prowadzącymi do upatrzonego celu; wreszcie zdecydować, w jakim schronisku będzie można zjeść coś gorącego, ewentualnie przeczekać niepogodę, lub przenoćować.

Następnie nauczyciel opisuje samą wędrowkę,

wspinanie się (pozycja, oddech, czas), odpoczynek, dojście na szczyt, widok z niego. Nauczyciel zaznacza, że z tego szczytu widać znów inne, wyższe i niższe, bliższe i dalsze, oddzielone przełęczami i dolinami — widać cały łańcuch. Na zboczach gór, w dolinach, widać lasy świerkowe, nad niemi łąki-hale, wyżej — bliżej szczyty. Roślinom coraz trudniej znaleźć pożywienie (cieńsza warstwa ziemi) i przeciwstawić się zimnym wiatrom i chłodom nocy. Roślinność staje się coraz uboższa, karłowacieje (kosodrzewina, niskie, ścielące się po ziemi krzewy iglaste); im bliżej szczytu, tem mniej roślin, aż wreszcie ciągną się już tylko zbocza nagich kamieni. Od czasu do czasu napotykamy strumyk, który spływa wdół po zboczu, zbiera po drodze wodę z małych strumyczków, tak, że w dolinę dostaje się już w postaci sporego potoku. Po drodze niekiedy natrafia na strome miejsce, na ogromne głązy, z których spada z hukiem, rozpryskujący się z szumem wodospad.

Podany w tej lekcji materiał należy traktować jako szkic, który nauczyciel, zależnie od przeżytych własnych wrażeń dopełni szczegółami barwnymi i interesującymi.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: U juhasów.

„W górach chleba koniec, a wody początek“ mówi przysłowie. Zastanowimy się, na czym się ono opiera. „Chleba koniec“, czyli, że go niema. Jakie są przyczyny braku zboża? W tym celu nauczyciel zwróci uwagę na nierówności terenu, co nie tylko utrudnia, ale i wręcz uniemożliwia roboty polne,

następnie na glebę, której w górach prawie niema, gdyż potoki, deszcze, śniegi, zmywają warstwę ziemi, wreszcie przypomni ujemne dla hodowli roślinnych warunki klimatyczne (chłodne noce, wiatry).

Uprawa ziemi jest możliwa tylko u stóp gór — co tam można uprawiać?

Była już mowa o zbożach odpornych na zimno: niewiarygodnie — jakie? (owies, jęczmień).

Jakie środowiska roślinne spotyka się najczęściej?

Góral musi zatem wyzyskać bogactwa, które dają mu łąki — w jaki sposób?

Jakie zwierzęta hodują w górach (krowy, owce).

Górale wyganiają swoją trzodę na pastwiska w halach na całe lato, gdyż byłoby niemożliwe wyganiać je codziennie w góry i na noc sprowadzać do wsi.

Z nastaniem ciepłych dni na wiosnę, gospodarze „gazdowie“ — powierzają swe stada „bacy“ — głównemu pasterzowi, który dobiera sobie do pomocy innych, mniej doświadczonych — „juhasów“. Basa i juhasy wędrują na hale, gdzie pozostają całe lato.

Dalej nauczyciel opowiada na podstawie własnych przeżyć, przeczytanych utworów lub przy odpowiednich ilustracjach — o szafasie juhasów, o palenisku — „watrach“ — gdzie stale się palą całe kłody drzew, o pracy juhasów dokoła stad, o wyrobie sera owczego itd. W dzień zwierzęta wędrują sobie swobodnie po hali, skubiąc trawę, a gdy owca lub krowa zanadto się oddali, już czujny pies biega za nią i zagania do stada. Każda krowa czy owca ma uwiązana na szyi kofatkę, czy dzwonek, co pomaga juhasowi w odszukaniu zaginionej sztu-

ki. Niejednego też zbłąkanego turystę odgłos dzwonek doprowadza do szafasu, gdzie gościnni juhasi częstowali go „żentycą“ (serwatka z owczego mleka po wyrobieniu sera) i wskazują drogę.

Z mlekiem, z serkami, juhasi schodzą od czasu do czasu do wsi, skąd znów przynoszą potrzebne na hali pożywienie.

Praca przy dojeniu zwierząt, zapędzaniu ich na noc do zagrody, przy wyrobie sera — jest ciężka. Pomimo to znajdują jeszcze juhasi czas na rozrywki i przyjemności, do których w pierwszym rzędzie należą tańce, połączone ze śpiewem. Juhasi zajmują się też robotami ręcznymi, zdradzając duże artystyczne zamiłowania przy wykonywaniu rzeźb i haftów. Nauczyciel pokaże odpowiednie przedmioty, lub motywy, zaznaczając, że hafty na rozmaitych częściach męskiego ubrania (spodnie, serdaki i in.) są wykonywane przez mężczyzn. Następnie poleca nauczyciel jednemu z uczniów — ochotnikowi — przygotowanie na następną lekcję rysunku stroju góralskiego, które dzieci mogły poznać — jeżeli nie z tablic, szlaków, pocztówek, lalek itp.

(W związku z powyższymi tematami przypominamy naszym Czytelnikom pogadanki i sprawozdania ze święta gór w Nr. 7-III na str. 32 naszego pisma).

Może kto uszyje lalkę-górala lub góralkę?

Piękne otoczenie pobudza fantazję górali; opowiadają piękne baśni i cudowne opowiadania. Znany był ze swoich pięknych opowiadań o górach i ich cudach przewodnik Sabała, któremu z tej racji wystawiono nawet pomnik w Zakopanem.

Kilka jeszcze słów winien nauczyciel poświęcić gwarze góralskiej, przytaczając jakieś słowa pio-

senki, czy urywane zdania, albo odczytuje odpowiednie urywki z podręcznika Gayówny i Lysakowiczówny (str. 120 i 128).

(Łatwo znaleźć urywki pisane w gwarze góralskiej w utworach Tetmajera: „Legenda Tatr“, „Na skálnem Podhalu“ i in.).

LEKCJA PIĄTA.

Temat: Pogoda w górach.

Wiadomo, że na pogodę składają się następujące elementy: ciepłota, opady i wiatry.

Z dotychczasowych pogadań klasa już wie, że w lecie odczuwa się w górach znaczną różnicę między ciepłem w słońcu, a chłodem w cieniu. Stwierdzamy, że słońce w górach operuje silniej (ludzie łatwo się opalają), jego działanie odczuwamy dość silnie nawet i w zimie. Zimą, w południe, podczas mrozu, można wyjść bez okrycia, w samym swetrze na dwór.

Opadów w górach jest dużo. Deszcze padają w górach bardzo często i są przeważnie rzęsiście.

Czy woda deszczowa prędko spływa?

Dlatego też zaraz po deszczu, gdy tylko słońce zaświeci, łatwo i prędko o deszczu się zapomina.

Mgły, nieraz bardzo gęste, dają się często we znaki. Zdarza się, że szczyty są we mgle, a u ich stóp powietrze jest zupełnie przezroczyste, albo też dzieje się odwrotnie. Turyście, znajdującemu się na szczycie, we mgle, wydaje się, że jest zupełnie oderwany od ziemi, która skryła się pod nim w chmurze, a nad nim jest błękit i słońce. Jest to jedyny w swoim rodzaju widok, możliwy jedynie w górach.

Śniegu pada w górach więcej, aniżeli gdzie indziej. Zakrywa on roślinność, głązy, zagłębienia, zarówno w dolinach, jak i na zboczach; góry są wtedy jakby otulone w biały puch.

Czy łatwo wtedy wędrować po górach?

Omawiamy niebezpieczeństwa, grożące turyście. Ludzie zapadają się w doły, czy między głązy, zamaskowane śniegiem. Często też spadają lawiny śnieżne, t. j. obrywają się całe olbrzymie zwały śnieżne, i spadając, niszczą wszystko co napotykają po drodze. Zagarniają głązy, łamią najstarsze drzewa, grzebią całe wsie. W ten sposób zginął słynny kompozytor — Karłowicz (jeżeli klasa zna jaką jego piosenkę, należy ją przypomnieć).

Więc jednak i w zimie ludzie udają się w góry? W jaki sposób?

Kto zna narty? Omawiamy wygląd nart i ich znaczenie w śniegu. Nauczyciel podkreśla, że niektóre zajęcia, naprz. listonosza, są w górach możliwe dzięki nartom.

Jaki jeszcze sport uprawiany jest w górach w zimie?

Czy kto z was ma saneczki? W jaki sposób i gdzie jeździ na nich?

Lato w górach jest krótsze, aniżeli na równinie, wskutek czego i chłody tu dłużej panują. Wobec tego i śnieg dłużej tu leży; w niektórych miejscach, wysoko pomiędzy szczytami, leży śnieg przez cały rok, tak, że turysta nawet w lipcu może go tam znaleźć.

Zkolei przechodzimy do ostatniego czynnika, charakteryzującego pogodę — wiatru. Każde z dzieci wie z własnego doświadczenia, że działanie wiatru bardziej odczuwamy na otwartej przestrzeni, aniże-

li wśród zabudowań, czy w lesie, tak samo w mieszkaniach, położonych na wyższych piętrach, aniżeli na niższych. Łatwo wywnioskować, że w górach wiatr daje się bardzo we znaki. Najgorszy to t. zw. halny wiatr, który wieje z południa — szczególnie często wiosną i jesienią. Dmie on z taką siłą, że wyrządza ogromne spustoszenia w lasach, wśród zabudowań; w niektórych domach, które nie są zaopatrzone w odpowiednie piece, palić nie wolno, bo łatwo można wywołać pożar.

Ale zato, gdy słońce świeci, mieszkańcy gór są wynagrodzeni za wszystkie złe i groźne niepogody.

Niejedno dziecko w klasie słyszało zapewne, że chorych na płuca wysyłają lekarze do Zakopanego — dlaczego?

Stwierdzamy czystość górskiego powietrza, pozbawionego kurzu, jego lekkość, dzięki czemu człowiek robi głębokie oddechy, co jest bardzo zdrowe dla płuc.

Czy można stale mieszkać wysoko w górach?

Wsie i miasteczka położone są u podnóża Tatr.

Czy słyszeliście o jakiej innej podgórskiej miejscowości, prócz Zakopanego?

Kiedy wolelibyście być w górach — w lecie, czy w zimie?

W związku z niebezpieczeństwami, którym ulegają turyści w górach, nauczyciel poświęci kilka słów działalności Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego, które wśród swych członków ma doskonałych znawców gór i wyszkolonych sanitarjuszy; na każde żądanie, czy wiadomość o wypadku, ruszają w

góry, zaopatrzeni w odpowiedni sprzęt ratowniczy, by nieść pomoc potrzebującym.

Uwaga. O ile wśród zebranych przez dzieci pocztówek, ilustracyj, czy okazów rzeczowych znajdzie się odpowiedni materiał, można ułożyć ścienną tablicę p. t. „Sporty w górach“.

Rysunki

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Rewja wojskowa — rysunek z wyobraźni.

Rewja wojskowa — rysunek z wyobraźni.

Lekcję rozpocząć należy li tylko podaniem dzieciom tematu rysunku, pominąwszy całkowicie bliższe omawianie. Chodzi bowiem o to, aby każde z dzieci samodzielnie zastanowiło się i w wyobraźni swej samodzielnie, a nie, jak dotąd zazwyczaj zbiorowym, wysiłkiem odtwarzało wygląd rewji wojskowej, a z kolei wyobrażenia swoje samodzielnie przeniósło na papier.

W czasie rysowania nauczyciel żąda od uczniów ciszy, spokoju i unikania wzajemnego porozumiewania się. Ma to na celu zapewnienie jaknajbardziej samodzielnej pracy twórczej dziecka. W czasie lekcji nauczyciel nie poprawia rysunków i nie prowadzi korekty takiej, jak w czasie rysowania z pokazu lub z pamięci. Zadaniem rysunku z wyobraźni nie jest bowiem tak, jak np. rysunku z pokazu lub rysunku z pamięci, — dokładne odtworzenie istniejących i ściśle określonych form danego przedmiotu, lecz rysunek z wyobraźni polega na czemś całkiem odmiennem, a mianowicie na odtworzeniu własnej, przez każde dziecko samodzielnie wytworzonej wizji. Nieraz przy wytworzeniu tej wizji posługujemy się wysiłkiem zbiorowym, poprzedzając lekcję rysunku z wyobraźni — odpowiednią pogadanką. Dla odmiany, dla zachęcenia dziecko do polegania na własnych siłach twórczych, prowadzimy lekcję w ten sposób, że wytworzenie wizji wzrokowej opiera się o jednostkowy wysiłek

każdego poszczególnego dziecka.

Mimo wstrzymania się nauczyciela od poprawiania rysunków, zarówno pod względem technicznym, jako też i pod względem kompozycyjnym, winien on każdorazowo służyć radą i pomocą, skoro którekolwiek z dzieci tej rady lub pomocy zażąda. W udzielaniu rad — o ile dotyczyć będą one zagadnień kompozycyjnych — winien nauczyciel iść zawsze po linii tematycznej ucznia, nie narzucając mu swoich rozwiązań kompozycyjnych. Przy udzielaniu rad technicznych winien nauczyciel dawać praktyczne wskazówki należytego obchodzenia się z tworzywem.

Wykończone i napisami objaśniającymi zaopatrzone prace rozwiesić należy w izbie szkolnej.

Temat: „Moje rybki“ — rysunek z wyobraźni.

Na lekcji przyrody i polskiego była mowa o rybach morskich. Dzieci nasze widziały je może tylko na rysunkach, znają jednak dobrze dużo ryb naszych rzek. Częściej jednak obserwowały „swoje rybki“. Te rybki więc rysować dziś będą.

Lekcję rozpocząć należy od krótkiej pogadanki, mającej na celu przypomnienie sobie przez dzieci, gdzie widziały hodowane w odpowiednich naczyniach rybki? Jak te naczynia wyglądały? z jakiego materiału były wykonane? Czy przez ściany naczynia można było widzieć rybki? Jaka formę miały rybki? Czy były w naczyniu jakieś rośliny i t. p.

Po skończonej pogadance polecamy dzieciom, aby narysowały „swoje“ rybki w „swojem“ naczyniu, to znaczy, by narysowały takie rybki, jakie pragnęłyby u siebie w domu hodować, i w takim naczyniu, jakiego chciały dla hodowli rybek użyć.

Uwagi nauczyciela w czasie rysunku powinny się ograniczyć li tylko do samego kształtu rybki oraz do stosunków wielkości naczynia i hodowanej w niem ryby, by ta ostatnia nie była stosunkowo zbyt wielka do naczynia, w którym się znajduje.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Rysunek z pokazu.

Przygotować jako model szablę kawaleryjską w pochwie i, zawieszając ją frontalnie do oczu obserwatorów, zażądać od uczniów szczegółowego omówienia jej budowy, form, proporcji i barw. Uczniowie winni stwierdzić, że szabla składa się z pochwy, pokrywającej jej brzeszczot, gardy, oraz ozdobnego chwastu. Uczniowie również winni wyrazić słownie lub ruchowo (gestem) wygięcie pochwy oraz wygięcie gardy, a także określić kierunki, w których są zwrócone wypukłości obu wygięć. Ponadto ustalić muszą uczniowie ile razy długość pochwy jest większa od długości gardy, ile razy długość pochwy, względnie gardy jest większa od szerokości gardy i ile razy ta ostatnia jest większa od szerokości pochwy. Nakoniec omawiają uczniowie kształt i długość ozdobnego chwastu oraz jego barwę, a także barwy gardy i pochwy.

Po skończonej pogadance nauczyciel usuwa szablę z pola widzenia uczniów, a ci ostatni przystępują do szkicowania jej kredkami barwnymi na szarym pakunkowym papierze. Poszczególne barwy użytych kredek winny odpowiadać barwom poszczególnych części szabli.

Pierwszą korektę poświęca nauczyciel zbadaniu poprawnego rozmieszczenia szkicu na środku arku-

sza oraz właściwie ujętego stosunku długości szabli do długości gardy. Skoro dzieci uporają się z rozmieszczeniem rysunku i stosunkami długości, przystępują do rysowania konturów szabli, a nauczyciel w drugiej korekcie bada prawidłowość ujęcia stosunku szerokości pochwy do szerokości gardy oraz do długości całej szabli, a także sprawdza zgodność wygięć obu składowych części szabli z rzeczywistością. Następnie dzieci rysują chwast ozdobny, którego prawidłowość ujęcia graficznego bada nauczyciel w trzeciej korekcie. Nakoniec uczniowie kolorują rysunek temiż samymi kredkami barwnymi. W czasie kolorowania nauczyciel czuwa nad starannością pracy.

Zakończenie lekcji polega na wykonaniu przez uczniów napisów objaśniających. Napisy te wykonać należy również kredkami barwnymi.

Zajęcia praktyczne

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Półeczka na szczotkę do zębów.

Półeczka na szczotkę do zębów składa się z poziomej, w otwór do zasunięcia szczotki zaopatrzonej, płytki oraz z pionowej podpórki. Każdą z tych części opracować należy oddzielnie, a potem połączyć je za pomocą wkrętek. Półeczkę wykonać należy z deszczyny brzozonej.

Tok pracy:

I. Płyta pozioma półeczki.

1) Na obustronnie zestruganej deszczynie brzozonej 6-cio milimetrowej grubości narysować przy pomocy miarki centymetrowej, linijki i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 3 cm × 4 cm (rys. Nr. 1). Połączyć ze sobą środki przeciwległych boków tegoż prostokąta (rys. Nr. 1), poczem na każdej z nowonarysowanych linii odnaleźć punkty o ½ centymetra odległe od środka prostokąta (rys. Nr. 1) i przez punkty te poprowadzić równoległe od odpowiednich boków (rys. Nr. 1).

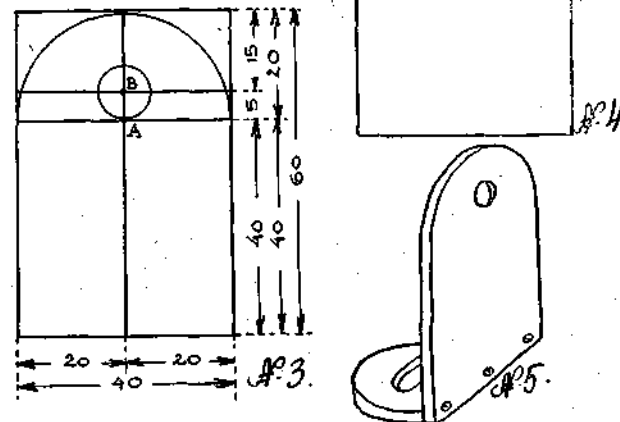
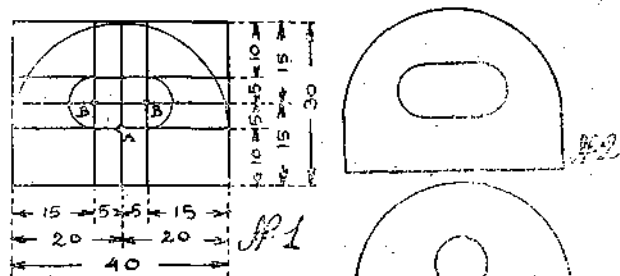
Z punktu oznaczonego na rysunku Nr. 1 literą A zatoczyć cyrklem, jak ze środka, półkoło o promieniu równym 2 cm (rys. Nr. 1), z punktów zaś, oznaczonych na rysunku Nr. 1 literami B — zatoczyć półkoła o promieniu równym ½ cm (rys. Nr. 1).

2) Zetrzeć zbędne linie pomocnicze, pozostawiając li tylko kontur płytki i kontur otworu (rys. Nr. 2).

3) Wyróżnić piłą naprzód kontur otworu, a potem kontur płytki (rys. Nr. 2).

4) Obrobić ścianki krawędziowe otworu pilnikiem płaskim i okrągłym, ścianki zaś krawędziowe płytki zestrugać i obrobić pilnikiem płaskim.

5) Oczyszczyć starannie płytkę szklakiem.



II. Podpórka półeczki.

6) Na obustronnie zestruganej deszczynie brzozonej 6-cio milimetrowej grubości narysować przy po-

mocy linijki, miarki centymetrowej i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 4 cm \times 6 cm (rys. Nr. 3). Połączyć środki jego krótszych boków (rys. Nr. 3). Dłuższe boki prostokąta podzielić na odcinki kolejno równe 4 cm, $\frac{1}{2}$ cm i $1\frac{1}{2}$ cm, (rys. Nr. 1) i punkty podziału połączyć prostymi, równoległymi do boków krótszych (rys. Nr. 3).

Z punktu oznaczonego na rysunku Nr. 3 literą A zatoczyć cyrklem, jak ze środka, półkoło o promieniu równym 2 cm (rys. Nr. 3), z punktu zaś oznaczonego na rysunku Nr. 3 literą B — koło o promieniu równym $\frac{1}{2}$ cm (rys. Nr. 3).

7) Zetrzeć zbędne linje pomocnicze pozostawiając li tylko kontur podpórki i kontur jej otworu (rys. Nr. 4).

8) Wyróżnić piłą naprzód kontur otworu, a potem kontur podpórki (rys. Nr. 4).

9) Obrobić ścianki krawędziowe otworu pilnikiem okrągłym, ścianki zaś krawędziowe podpórki zestrugać i obrobić pilnikiem płaskim.

10) Oczyszczyć starannie podpórke szklakiem.

III. Zestawienie półeczki.

11) Zestawić obie części półeczki tak, aby podpórka zakryła krawędź płytki (rys. Nr. 5), i połączyć je trzema wkretkami (rys. Nr. 5). Podpórka winna być ustawiona prostopadle do płytki. Otwór w płytce służy do zasunięcia weń trzonka szczotki, otwór w podpórcie zaś do zawieszenia półeczki.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Łatanie odzieży i bielizny.

Przygotowując tkaninę na łatę, dbać należy przede wszystkim o to, aby wszędzie tam, gdzie się tylko da, łatą była wstawiona z tej samej tkaniny z jakiej zdarta odzież lub bielizna jest wykonana. Jeżeli w żaden sposób skrawków tej tkaniny zdobyć nie można, należy zastosować tkaninę, któraby swym rodzajem, gatunkiem, barwą, i ewentualnie deseniem jaknajbardziej naprawianą odzież przypominała. Ponadto przy wstawianiu łaty zważać należy, aby jej wątek i osnowa biegly w tym samym kierunku co i wątek lub osnowa naprawianej odzieży, a o ile tkanina posiada desen — aby kierunek układu deseni łat był zgodny z kierunkiem, w jakim biegnie desen na odzieży.

Tok pracy:

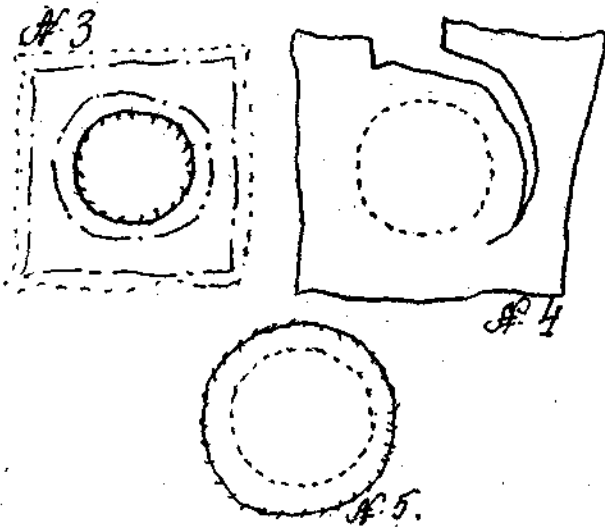
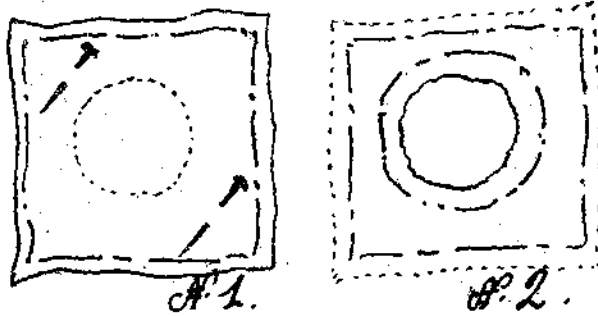
1) Usunąć nożyczkami nadszarpane brzegi dziury, nadając jej równocześnie zdecydowany kontur geometryczny — koło, kwadrat lub prostokąt.

2) Z odpowiednio dobranych skrawków tkaniny przyciąć kawałek, któryby dziurę nakrywał z nadwyżką.

3) Łataną odzież odwrócić *na lewą stronę*, nakryć dziurę przygotowanym skrawkiem, przypiąć mocno szpilkami i przyfastrygować wzdłuż brzegów skrawka (rys. Nr. 1), poczem, nie usuwając jeszcze szpilek, odwrócić naprawianą odzież *na prawą stronę* i przyfastrygować tkaninę do łaty w odległości mniej-więcej pół centymetra od brzegów dziury (rys. Nr. 2).

4) Usunąć szpilki, podsunąć pod spód (podwrebić) brzegi dziury i przyszyć je mocno drobnymi ledwo widocznymi ściegami (rys. Nr. 3).

5) Usunąć obie fastrygi, odwrócić łataną odzież *na lewą stronę*, obciąć nakładaną łatę w odległości mniej-więcej ½ centymetra od szwu (rys. Nr. 4).



podwrebić jej brzegi i przyszyć drobnymi, jaknajmniej widocznymi ściegami.

6) Przeprasować wstawioną łatę gorącym żelazkiem. Przy prasowaniu tkanin wełnianych prasować należy przez wilgotną ściereczkę.

Uwaga. Na wszystkich rysunkach fastrygi przedstawione są za pomocą linii przerywanych kreską i kropką. Linije przerywane kropkowane oznaczają niewidoczne, t. j. po przeciwnej stronie tkaniny leżące, kontury dziury lub łatę.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Deseczka do krajania jarzyn.

Tok pracy.

1) Na obu stronnie zestruganej desce brzozej grubości 10 milimetrów narysować przy pomocy linijki, miarki centymetrowej i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 12 cm × 20 cm. (rys. Nr. 1). Połączyć środki jego boków krótszych (rys. Nr. 1), dłuższe zaś jego boki podzielić na odcinki kolejno równe 6 cm, 12 cm i 2 cm (rys. Nr. 1) i punkty podziału połączyć prostymi, równoległymi do boków krótszych (rys. Nr. 1). Ponadto na jednym z krótszych boków i na prostej odalonej odeń o 2 cm, odmierzyć odległości od boków dłuższych, wynoszące 2 cm i punkty z odmierzenia powstałe połączyć prostymi (rys. Nr. 1). W odległości zaś 2 cm od przeciwległego boku krótszego oznaczyć na linii łączącej ich środki punkt (rys. Nr. 1 punkt A).

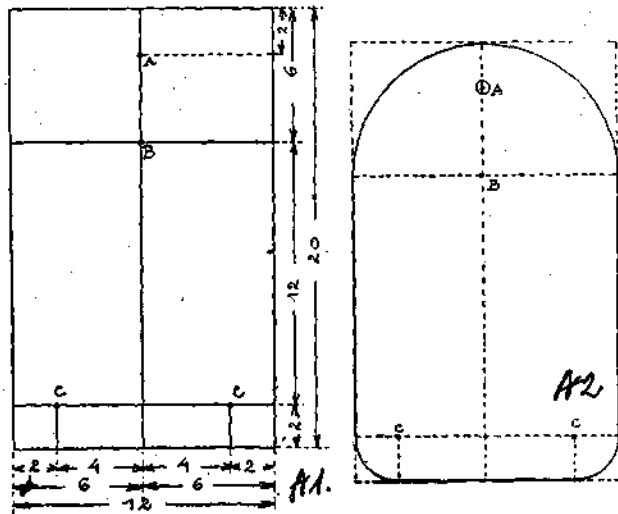
2) Z punktu oznaczonego na rys. Nr. 1 literą A zatoczyć cyrklem, jak ze środka, koło o promieniu równym ½ centymetra (rys. Nr. 2). Z punktu oznaczonego na rys. Nr. 1 literą B zatoczyć cyrklem, jak ze środka, półkoło o promieniu równym 6 cm (rys. Nr. 2). Z punktów zaś oznaczonych na rysunku Nr. 1 literami C zatoczyć cyrklem, jak ze środków, ćwierci

LEKCJA CZWARTA.

okręgów o promieniu równym 2 cm (rys. Nr. 2).

3) Zetrzeć zbędne linje pomocnicze (rys. Nr. 2 linje przerywane).

4) Wyróżnić piłką okrągły otwór w deseczce (rys. Nr. 2 otwór A) i obrobić jego krawędzie pilnikiem okrągłym.



5) Wyróżnić deseczkę wzdłuż jej konturu, zestrugać starannie jej ściany krawędziowe i obrobić je pilnikiem płaskim.

Specjalną uwagę polecić należy struganie krawędzi półkolistych.

6) Pozdejtmować ścinki ze wszystkich krawędzi deseczki i oczyścić ją starannie szklakiem.

Temat: Koszyczek okrągły na owoce.

Tok pracy.

1) Na obu stronnie zestruganej deszczynie sosnowej grubości 6-ciu milimetrów narysować cyrklelem koło o promieniu równym 6-ciu. Wyróżnić narysowaną figurę piłką i zestrugać starannie ściany krawędziowe krawężka, dzięki czemu otrzymane zostanie dno koszyka.

2) Z prostych, o średnicy mniej-więcej 6 milimetrów, gałązek przyciąć 12 kołeczków długości 7 cm każdy. Każdy kołeczek zeszlucować starannie z jednego końca, drugi zaś jego koniec zastrugać w głowicę (rys. Nr. 1).

Szczegóły zastrugania głowicy uwidocznione są na rys. Nr. 2.

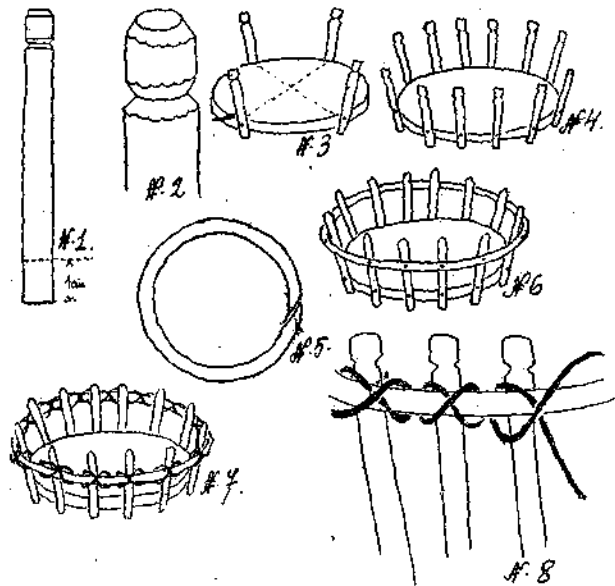
W odległości 1 cm od zeszlucowanego końca kołka naznaczyć na nim linję okrężną (rys. Nr. 1 linja przerywana).

3) Podzielić obwód krawężka, stanowiącego dno koszyka, na cztery części średnicami do siebie prostopadłymi, poczem w punktach podziału okręgu, przybić do dna po jednym kołeczku (rys. Nr. 3). Kołeczki winny być zwrócone głowicą ku górze. Górna linja dna winna przytykać do narysowanej u spodu kołeczka linji okrężnej.

4) Pomiędzy przybitymi kołeczkami porozmieszczać pozostałe kolki i przybić je w ten sposób, aby były równomiernie od siebie oddalone (rys. Nr. 4).

5) Przyciąć z wiotkiej gałązki kawałek długości 42 cm, ściać jego oba końce ukośnie, zgiąć gałązkę w okrąg i zmocować końce gwoździkami (rys. Nr. 5). Gałązkę wygiąć należy dopiero po kilkogodzinnem moczeniu jej w wodzie.

6) Nasunąć krążek z gałązki na sterzące kołeczki i przybić ją do każdego z nich poniżej główicy (rys. Nr. 6).



7) Wykończyć koszyk owijając jego górny krążek rafją lub barwnym sznurowadłem (rys. 7). Schemat owinięcia, które równocześnie zdoobi koszyk i wzmacnia jego konstrukcję, widoczny jest na rysunku Nr. 8.

Splew

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Piosnka „Do polskiego morza“.

Ponieważ obecnie nasz oddział interesuje się morzem i jego pracownikami nauczymy go piosnki p. t.: „Do polskiego morza“.

DO POLSKIEGO MORZA.

Jadą dzieci, jadą,
Jadą het, koleją
Do polskiego morza
Oczy im się śmieją. *bis.*

Po tem polskiem morzu
Wielki okręt płynie,
Ot, jak się kołysze,
Aż gdzieś wdali zginie.
Biegna marynarze
Z jednej strony w drugą,
Ciagną z całej sily
Linę ciężką, długą.

Woda błyszczy w słonku,
A piasek się bieli
Hop, do wody skaczmę,
Jak miło w kąpielu.

Piosenka nasza interesuje nas głównie dla tekstu, muzyka jej bowiem jest popularną melodją piosnki p. t. „Wojenko, wojenko“, która może nawet być znana dzieciom z poza szkoły. Tekst natomiast zawiera wyjątkowo bogatą i ciekawą dla dzieci akcję; z tego też względu nadaje się ona idealnie do zainscenizo-

Do polskiego morza

Jadą dzieci, jadą,
 ja-dą het ko-le-ja
 do polskiego morza, do polskiego morza,
 o-czy im się zmieją

wania. Przystąpimy przedewszystkiem do dokładnego nauczania się melodji. Słuchając jej w wykonaniu nauczyciela, zbadają dzieci jej takt i zaczną do śpiewu nauczyciela taktować. Ponieważ mamy tu ciągle ówierć z kropką i ósemkę, jeden ruch ręki wpada w „próżnię“, co dzieciom sprawia pewną trudność. Po stwierdzeniu zatem jakości taktu zaczniemy miarowo taktować na dwa, narazie bez śpiewu, dodając go dopiero na komendę nauczyciela. Teraz już wprowadzone w ruch miarowy, będą dzieci automatycznie dobrze taktowały. Po wsluchaniu się w melodję zaintonują ją razem z nauczycielem. Pozostanie nam jeszcze nauczenie się słów 4-ch aż zwrotek. Po nauczeniu się każdej z nich odśpiewamy ją z melodją.

Po całkowitem już opanowaniu muzycznie i pamięciowo całej piosenki przystąpimy do jej inscenizacji. Inscenizację potraktujemy jako zabawę w to, o czem śpiewamy. A więc: najpierw dzieci jadą koleją — ustawimy się gęsiego i niechaj ostrym, zrywaniem krokiem bieżą naprzód, krokiem miarowym czyli po cztery w jednym takcie. Napotkamy tu na tę samą trudność, co przy taktowaniu: dzieci nie będą biegły miarowo, jeżeli będą dokładnie śpiewały, albo też będą śpiewały marowo, jeżeli główny nacisk położą na krok. Wprowadzimy więc dzieci w miarowy bieg, w czasie którego rozpoczną śpiew. W drugiej strofke jesteśmy nad morzem, zatrzymujemy się nad jego brzegami, widzimy wielki okręt płynący i, kładąc sobie ręce na ramiona, kołyszymy się tak, jak to jest opisane w tej strofke. Bieg marynarzy robimy w miejscu z lekkim pochyleniem w górnej części ciała wprzód i ugiętymi łokciami, odrzucając nogi od kolan wtył; na słowa „z jednej strony w drugą...“ zmieniamy kierunek. W dalszym ciągu jest mowa o ciągnięciu liny. Dzieci będą marynarzami, idąc naprzód, będą ściągać 4-ema ruchami rąk wdół liny okrętowe, poczem, cofając się przedko na piętach, przez dalsze dwa takty będą je jakoby zwijać w kłęby, robiąc „młynek“ rękami. Czwarta strofka przedstawia miłą kąpiel morską — i to udamy. Na pierwsze „hop“, skoczmy do przysiadu, na drugie — skoczmy na brzuch, podczas następnych taktów wykonywać będziemy prawdziwe ruchy pływania w ten sposób, że na 1-ą część taktu wysuniemy ręce przed siebie ze złożonymi dłońmi, na 2-gą część skierujemy ręce do boków, jak to zrobimy, naprawdę, przy pływaniu. Można to ćwiczenie doskonale zastosować później na gimnastyce.

LEKCJA DRUGA.

Temat: „Odłot“ Noskowskiego do słów Konopnickiej.

Nauczyciel wyklaszczę rytm piosenki o odlocie ptaków, którąśmy przerobili na jednej z lekcyj tegorocznych. Dzieci powiedzą, co to za piosenka i powtarzają z nauczycielem. Mogą też powtórzyć i inną piosenkę na ten sam temat zanucić. Ot, jak różnie można jedno i to samo zagadnienie różnie odczuć i zrozumieć. Tam było wiele pogody i otuchy, spowodowanej myślą o tem, że ptaki wrócą do nas po przebyciu surowej zimy. Zupełnie inaczej mówi się o tem, a zatem i śpiewa w pieśni Noskowskiego do słów Konopnickiej p. t. „Odłot“.

Nietylko, przejmujące swym smutkiem, słowa o „żałości“ ptaków, które „nas porzuciły“, ale i melodia jest wcieleniem najgłębszego smętku jesieni. Tryb oczywiście minorowy, tempo — bardzo wolne. Cała melodia wymaga dokładnego sumiennego opracowania, szczególnie miejsca, gdzie występuje siódmy stopień naturalny, tak trudny do intonacji. Krzyżyki w taktie 7-mym to tylko prosta modulacja do 5-go stopnia. Każde nowe zdanie tekstu rozpoczyna się wraz z ostatnią nutą taktu poprzedniego zdania, to też przed każdą taką nutą mamy krótką pauzę.

Ze względów więc deklamacyjnych musimy ich ściśle przestrzegać. Ostateczne wykonanie wymaga dużego umiaru; unikać będziemy przeciągań i całą uwagę skupimy na pięknym wydobywaniu dźwięku. W tym celu przeprowadzimy ćwiczenia głosowe na gamie, oparte na samogłoskach: a, e, i, o, u, zwracając uwagę na ich wyraźne, a zarazem dyskretne wy-mawianie.

ODLOT.

A te dzikie gąski
Na zachód leciały,
W zimnej rosie nocy
Pióreczka maczały.

A te dzikie gąski
Pióreczka gubiły,
Z onej to żałości,
Że nas porzuciły!

Odłot

muz. Noskowskiego

A te dzikie gąski Na zachód le-
cia-ły W zimnej rosie no-cy Pióreczka ma-
czały A te dzikie gąski Pióreczka gu-
bi-ły Z o-nej to ża-ło-sci
Że nas porzu-ci-ły

Cwiczenia cielesne

ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE ORAZ ZABAWY I GRY RUCHOWE NA SALI

LEKCJA PIERWSZA

A. Ćwiczenia wstępne.

1. Ćwiczenie wychowawcze.

Przywitanie.

2. Ćwiczenie kroku i ożywiający.

Galopka.

Objaśnienie w zeszyt 10, lekcja 1.

Warjant 1. Galopka w bok.

Galopkę w bok wykonywują dzieci w parach twarzą zwrócone do siebie, trzymając się za ręce wyciągnięte do przodu (łokcie są wyprostowane). Galop w bok wykonywujemy w ten sposób, że dzieci stawiają kroki do boku, przychem pięty stykają się przez krótką chwilę, dzieci uderzają głośno piętą o piętę. Kroki galopki wykonywać należy coraz bardziej płynnie, równo. Po chwili dzieci zatrzymują się i zaczynają galop w drugą stronę.

3. Ćwiczenie porządkowe.

Ustawienie szachowej kolumny ćwiczebnej z dwurzędu po uprzednim odliczeniu do dwóch.

4. Ćwiczenie ramion.

Ćwiczenie naśladowcze — maszyna parowa.

W siadzie klęcznym, skurcze i wyprost ramion wzwyz (dłonie w pięść), potem na osobne polecenie, z pozycji ramiona wzwyz powolny opust bokiem.

Komenda: *Postawa! Wspięcie! Przysiad podparty! Klęk! Siedź na piętach! Ręce skurcz!*

Uwaga! *Maszyna w ruchu. „Otwierać bezpiecznik!” (wentyl).*

W takt rytmicznego skurczu i wyprost ramion, wykonywanego kilkakrotnie z jak największą siłą, dzieci wymiawiają: *tsz, tsz, szsz.*

Na rozkaz nauczycielki: *„Bezpieczniki (wentyle) o-twórz!”* — opuszcza się ramiona bokiem w dół, powoli i z opanowaniem (ręce w chwili opustu zaciśka się, para uchodzi na zewnątrz). Syczący głos (uchodzącej pary naśladują dzieci, wymawiając: *tcz, tcz!*

5. Ćwiczenie tułowia.

W siadzie skrzyżnym skłony w bok.

Komenda: *Skrzyżmie siadź! Ręce skurcz! Wbok rzuć! Dłonie w pięść! Skłoń się w lewo i dotknij podłogi! Wyprostuj się! A teraz w prawo, ćwicz!* Liczymy z początku do 4, potem przerywamy liczenie, dzieci ćwiczą dalej, dłońmi wystukując rytm liczenia.

6. Podskoki.

Ćwiczenie skoku i doskoku w skoku.

Z przysiadu odpartego wyskok w górę i powrót do przysiadu odpartego.

7. Ćwiczenie uspakajające.

Marsz parami dokoła sali, dzieci wykonywują 4 kroki zwykle, 4 we wspięciu na palcach.

B. Ćwiczenia główne.

1. Ćwiczenie kształtujące klatkę piersiową.

Ślimak wysuwa różki.

W leżeniu przodem, łagodny skłon tułowia w tył. Nauczyciel pokazuje, jak ćwiczenie ma być wyko-

nane. Ręce z wyprostowanymi palcami wskazującymi — „czułki“ — przenosi się w momencie skłonu ku skroniom, trzymając łokcie możliwie wysoko w bok. Po kilkakrotnym pokazaniu „rozków“ ślimak chowa się do skorupki — „niebezpieczeństwo“ lub „niepogoda“. Dzieci zwijają się wpeł.

Na polecenie: „piękna pogoda“ lub „niebezpieczeństwo minęło“, „ślimak“ wysuwa „rożki“, jak poprzednio.

2. Ćwiczenie równowazne na przyrządach.

Przejsście po ławeczce lub po tramie z zamkniętymi oczami.

3. Zamiast półzwisów, zabawa — taczki.

Dzieci dobierają się parami według sił. W każdej parze jedno z bawiących się jest taczka (podpór leżąc przodem), drugie chwyta je wysoko za uda i chodzi za niem kilka kroków, silnie je trzymając. Im bliżej stóp jest chwyt, tem ćwiczenie jest trudniejsze i dzieci nie są w stanie utrzymać ciężaru na rękach w tych położeniach.

Po kilku krokach marszu następuje zmiana ról.

4. Ćwiczenie tułowia głównie na mięśnie brzucha.

W leżeniu tyłem uderzanie piętami i palcami nóg o ziemię.

W pierwszych taktach trzy sprężyste uderzenia piętami o podłogę (krótkie drogi ruchu). Po trzecim uderzeniu piętami, dzieci kurczą natychmiast nogi i w tempie 4, 5, 6 uderzają palcami nóg, blisko siadu.

Ćwiczenie to powtarzają dzieci 3 — 5 razy z rzędu.

5. Zabawa bieżna i rzutna — przygotowanie do dwóch ogni.

W krzyżowym ogniu.

Objaśnienie w zeszyte 6 lekcja 9.

7. Ćwiczenie głową w dół.

Koziołek na materacu z pomocą nauczyciela lub bez.

8. Skoki.

a) Skok wzwyż przez poprzeczkę nisko umieszczoną na stojakach, z rozbiegu, odbijając się raz lewą drugi raz prawą nogą.

b) Wbieganie po pochyłej ławce i zeskok w głąb z drabinki.

Zahaczamy ławkę o szczebel trochę ponad wysokość kolan.

Dzieci kolejno wykonywują śmiało wbieg długimi krokami. Dobięwszy do końca ławki, przechodzą z pomocą rąk na szczebel równy z ławką, poczem silnym odepchnięciem ramion i nóg zeskakują do przysiadu, opierając ręce na szczeblu w odpowiedniej wysokości.

C. Ćwiczenia końcowe.

1. Ćwiczenie porządkowe i uspakajające.

Szybka i sprawna zbiórka parami — w dwurzędzie. Marsz parami dokoła sali.

2. Ćwiczenie wychowawcze.

Pożegnanie.

LEKCJA DRUGA

10 MINUT ĆWICZEŃ CODZIENNYCH

1. Ćwiczenie wychowawcze.

Przywitanie.

2. Ćwiczenie porządkowe.

Ustawienie czwórkowej kolumny ćwiczebnej z dwurzędu przez kolejne tworzenie czwórek — rozstęp wolny na odległość wyciągniętych ramion do boku.

3. Ćwiczenie nóg.

2 małe, jedna duża piłka. — Ćwiczenie naśladowcze. Dzieci wykonywują dwa małe i jeden większy podskok z odbiciem obunóż.

Po tygodniu — dwóch, gdy dzieci się wprawia, wykonywują to samo ćwiczenie ze zwrotem w lewo, póki nie wrócą do postawy wyjściowej i po chwilo-
wej przerwie ćwiczą to samo, zwracając się w prawo. „Piłeczka i piłka skaczą na wszystkie strony“.

4. Ćwiczenie tułowia — płaszczyzna strzałkowa.

Zaznaczanie o uda i nad głową, poczem 2 skłony wdół. Dzieci stają w rozkroku.

Komenda: *Doskokiem w rozkroku stań! Zaznacz dłońmi o uda, a teraz nad głową! Skłoń się wdół! Pogleb skłon! Ćwicz!* Po dwukrotnym przypomina-
niu kolejności ruchu, liczymy nagłos do 4-ch.

Zaznaczanie o uda i nad głową jest miękkie i elastyczne, dłonie nie klaszczą, lecz elastycznie odskakują od ud, bokiem kierują się w górę, zaznaczają palcami jednej dłoni o drugą, potem spadają wdół, starając się dotknąć podłogi. Zaznaczanie jest ćwiczeniem rytmu, które jednocześnie stwarza pauzę między skłonami dla należytego wyprostowania tułowia i poprawienia głowy.

5. Ćwiczenie ramion.

Ćwiczenie naśladowcze — rozgrzewka woźnicy.

Stojąc w rozkroku, dzieci krzyżują silnie ramiona na piersiach, dłońmi dotykając łopatek, potem rozkładają je silnie na boki i krzyżując, naśladowują ruch rozgrzewania się woźnicy podczas zimna. Liczymy na 2.

6. Ćwiczenie tułowia — płaszczyzna poprzeczna.

Ćwiczenie naśladowcze — wyciąganie nici.

Dzieci stoją w rozkroku, lewe ramię składają na biodrze, a raczej trochę poniżej, by nie podnosić barków, prawe ramię znajduje się przed lewym. W ciągu 5 taktów dzieci wyciągają nić mocno do tyłu — odprowadzają ramię w prawo-wtół, mając dłoń otwartą do przodu. Na szósty takt ramię wraca do postawy wyjściowej. Po 3 — 4 razach dzieci zmieniają ręce i wykonywują skrety w stronę lewą. Podczas skreту głowa zwraca się za ramieniem. Liczymy wolno do 5, takt na 6 jest szybki.

7. Ćwiczenie ramion.

W staniu zwartem, wymachy ramion wprzód i wtył i w pion i wtył.

Komenda: *Ręce do przodu rzuć! A teraz wtył! W pion rzuć! Wtył rzuć!* Potem liczymy do 4-ch.

8. Ćwiczenie tułowia, płaszczyzna czołowa.

W rozkroku skłony tułowia w lewo i w prawo z pogłębieniem skłonu.

Komenda: *Skłoń się w lewo! dotknij lewej łydki! A teraz jeszcze niżej! Wyprostuj się! A teraz skłoń się do prawej! pogłęb skłon! Ćwicz!*

Liczymy na 3.

9. Ćwiczenie uspakajające.

Marsz parami do klasy.

SPIS RZECZY.

RELIGJA.

Lekcja 1. O świętych polskich, a w szczególności o św. Stanisławie Kostce	3
Lekcja 2. O kościele powszechnym	5

POLSKI.

Lekcja 1. Sprawozdanie ze święta niepodległości	8
Lekcja 2. Wypracowanie piśmienne	9
Lekcja 3. Czytanka o morzu	11
Lekcja 4. Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne	14
Lekcja 5. Wiersz „Będę marynarzem“	15
Lekcja 6. „O flandrze bałtyckiej“	18
Lekcja 7. Lektura rozrywkowa	22

ARYTMETYKA Z GEOMETRJĄ.

Lekcja 1. Poprawianie roboty sprawdzającej.	24
Lekcja 2. Zbiorowe poprawianie robót klasowych	28
Lekcja 3. Rachunek pamięciowy	31
Lekcja 4. Kreślenie prostokątów	35

GEOGRAFJA I NAUKA O PRZYRODZIE.

Lekcja 1. Połów ryb	37
<i>Materiał dla nauczyciela</i>	39
Lekcja 2. Na statku	43
Lekcja 3. Góry	45

Lekcja 4. U juhasów	47
Lekcja 5. Pogoda w górach	50

RYSUNKI.

Lekcja 1. Rewja wojskowa (rys. z wyobr.)	54
Lekcja 2. Rysunek z pokazu	56

ZAJĘCIA PRAKTYCZNE.

Lekcja 1. Pólecзка na szczotkę do zębów	58
Lekcja 2. Łatanie odzieży i bielizny	61
Lekcja 3. Deseczka do krajania jarzyn	63
Lekcja 4. Koszyczek okrągły na owoce	65

SPIEW.

Lekcja 1. „Do polskiego morza“	67
Lekcja 2. „Odłot“ Noskowskiego	70

ĆWICZENIA CIELESNE.

Lekcja 1.	72
Lekcja 2.	76



ROCZNIK LEKCYJ WZOROWY

pod naczelną redakcją C. ODERFELDOWEJ
nabyć można za cenę:

KLASA I.

40 zeszytów płatne jednorazowo 15 zł
 płatne w 4-ch ratach mies. 16 zł
 (4-ry raty miesięcznie po 4 zł.)

KLASA II.

36 zeszytów płatne jednorazowo 13 zł. 50 gr
 „ w 4-ch ratach mies. 15 zł.
 (4-ry raty miesięczne po 3 zł. 75 gr.)

KLASA III.

38 zeszytów płatne jednorazowo 15 zł.
 płatne w 4-ch ratach mies. 16 zł.
 (4-ry raty miesięcznie po 4 zł.)

KLASA V.

38 zeszytów płatne jednorazowo 22 zł.
 płatne w 4-ch ratach mies. 24 zł.
 (4-ry raty miesięcznie po 6 zł.)

KLASA VI.

38 zeszytów płatne jednorazowo 22 zł.
 płatne w 4-ch ratach mies. 24 zł.
 (4-ry raty miesięcznie po 6 zł.)

Należność wpłacać na konto P.K.O. Nr. **27.747** (Wydawnictwo „LEKCYJE WZOROWE” Warszawa, ul. Piusa XI Nr. 15) zaznaczając dokładnie klasę i warunki spłaty.

Ceny wraz z przesyłką pocztową.

imię, nazwisko, miejscowość, pocztę — należy pisać dokładnie
i czytelnie.

Redaktor odpowiedzialny M. Drapczyński

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa 15.